Nr 5. Lwów, 30. stycznia 1920.

# „ROLNIK”

## OKŁADKA INSERATOWA.

Biura Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

CENA OGŁOSZEŃ STOSOWNIE DO UMOWY.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika”.



## Komunikat Cukrowni w Chodorowie.

Doszło do wiadomości Zarządu cukrowni, iż wielu rolników plantowałoby buraki cukrowe w roku 1920, ale wobec panujących obecnie trudnych stosunków w rolnictwie, a więc niepewności co do możności dotrzymania umowy, boją się zobowiązywać do dostawy buraków podpisywaniem umów z cukrownią.

Zarząd cukrowni chcąc tym rolnikom umożliwić plantowanie buraków aby zapoznali się z ich korzyściami, postanowił odsprzedawać im po cenie własnych kosztów, t. j. po 21 K za 1 kg, nasienie buraków cukrowych bez zawierania z nimi umów i bez zobowiązania dostarczenia cukrowni buraków z tego nasienia wyhodowanych.

O ile jednak ci rolnicy mieliby zamiar w jesieni roku 1920 buraki cukrowe z tego nasienia wyhodowane dostarczyć cukrowni, wówczas cukrownia obowiązuje się od nich buraki odebrać pod tymi samymi warunkami, pod jakimi odbierać będzie je od swoich plantatorów, a więc: za 1 q *netto* odstawionych buraków płacić będzie cukrownia najmniej 40 K i odstępować za darmo 40% wytłoków i 10% szlamu, następnie zwróci cukrownia rolnikom za nasienie w stosunku do dostarczonych buraków, a mianowicie zapłaci im za każde 100 q dostarczonych *netto* do cukrowni buraków kwotę odpowiadającą kosztom 16 kg. nasienia, wreszcie po cenach wówczas obowiązujących odstąpi cukrownia 1 q melasy i 20 kg. cukru na 100 q buraków dostarczonych do cukrowni.

(4—13)

Nr 5. Lwów, dnia 30. stycznia 1920. Rok LII.

# ROLNIK

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową wynosi: rocznie K 80·— półrocznie „ 40·—. Cena numeru pojedyńczego K 2—.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje Administracya „Rolnika“ tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:



JAN SZCZYGIELSKI.

## Ochrona gospodarstwa i produkcyi leśnej.*)

Wydarzenia dziejowe z doby wojny światowej dając nam upragniony byt państwowy, kazały drogo zdobycz tę okupić ofiarami krwi i mienia. W orszaku wydarzeń tych nie braknie też aż nazbyt dobrze znanych nam momentów, które sprawiły i sprawiają, że na leśnictwo i produkcyę jego baczniejszą trzeba zwrócić uwagę i otoczyć je bardziej pieczołowitą ochroną, niż niejedną gałąź naszego gospodarstwa narodowego.

Pierwszym z momentów rzeczonych, to nieznane wprost w dziejach zniszczenie spowodowane nadmiernem cięciem, nie liczącem się z elementarnymi wymogami trwałego zagospodarowania lasów, wykonywanem w sposób marnotrawczy i zgubny w następstwach swoich, tudzież wszelkiego rodzaju uszkodzenia gleby leśnej i drzewostanów od najmłodszego do najstarszego wieku Odbudowa zniszczonych w ten sposób lasów naszych to nietylko interes ich właścicieli, lecz nieodzowna i piekąca potrzeba społeczeństwa, które nie powinno mieć zamkniętyeh oczu na skutki i następstwa zniszczenia rzeczonego, chociaż następstwa te leżą w przyszłości dalej niż sięgnąć może oko laika, bo okiem społeczeństwa winien być rozumny, czujny i przewidujący rząd Rząd ten winien też odbudowę zniszczonych lasów poprzeć wszelkimi środkami, którymi rozporządza. Subwencyonowanie zalesień, dostarczanie sił roboczych i aprowizacyi, oto sposoby bezpośredniego poparcia przez państwo dzieła odbudowy zniszczonych lasów naszych. Czy ubogi skarb państwa znajdzie środki na finansową pomoc dla celów odbudowy leśnictwa, na to pytanie nie dały dotychczasowe fakty twierdzącej odpowiedzi, jednak ułatwień administracyjnych w tym kierunku idących ma społeczeństwo pełne prawo żądać i oczekiwać. Że jednak oczekiwania te zawodzą — o czem poniżej będzie mowa — to tem większym ciężarem spada sprawa odbudowy zniszczonych lasów na barki ich właścicieli i ich leśników. Brak sił fachowych techniczno-leśnych, których zadaniem byłoby czuwanie nad celowem użyciem środków i kierownictwo prac nad odbudową, to pierwsza trudność, która musi być pokonaną. Zanim minie ten, z pewnością przejściowy okres braku rzeczonych sił fachowych, byłoby odpowiednim sposobem zaradzenia złemu zrzeszenie się w mniejsze lub większe grupy w celu wspólnego angażowania techników leśnych tych właścicieli lasów, którzy z jakiegokolwiek powodu w inny sposób fachowego leśnika nie mogliby mieć na swoje usługi. Wypada tu zwrócić uwagę na okoliczność, że w myśl istniejących ustaw i rozporządzeń są rządowe organa ochrony lasów (dawniejsi inspektorowie lasów przy władzach politycznych) uprawnieni i powołani do udzielania rad i wskazówek fachowych, jak nie mniej przeprowadzenia czynności technicznych, za opłatą, na rzecz właścicieli lasów i na ich żądanie.

Wobec wzmożonego zapotrzebowania, baczniejszą niż dotychczas winniśmy zwrócić uwagę na sprawę pozyskiwania nasion leśnych i hodowlę sadzonek. Użycie dobrego nasienia dla odnowienia lasów, to kwestya pierwszorzędnej doniosłości, dziś tem większej nabierająca wagi, gdy sprowadzenie nasion z poza granic kraju staje się tak nadzwyczajnie kosztownem i trudnem. Ponieważ najlepszem nasieniem jest pochodzące z odmian w kraju zaaklimatyzowanych, przeto od zbierania go nie powinna odstraszać żadna trudność, a wyłuszczarnie handlowe, o ileby w kraju powstały, winny znaleźć poparcie tak właścicieli lasów, jak i rządu.

*) Referat wygłoszony na zjeździe delegatów Zjednoczenia Ziemian.

Nie sam tylko ciężar bezpośrednich skutków zniszczenia wojennego gniecie łeśnictwo nasze. Wymagane są odeń dalsze świadczenia i ofiary. Na uzyskanie potrzebnego zapasu drzewa dla odbudowy zniszczonych przez działania wojenne domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych drobnych rolników, oraz drobnych posiadaczy miejskich, jako też dla innych celów, rząd ma prawo przeznaczyć drzewo z lasów państwowych, tudzież dokonywać zajęcia drzewa w lasach prywatnych na pniu, oraz gotowego materyału ściętego, jak również tartego, a w razie zaniechania ruchu zakładów przeróbki drzewa przez ich właścicieli, rząd może je objąć w zarząd państwa. Ceny drewna zajętego na cele pdwyższe ustanawia rząd. W ten sposób określa ustawa sejmowa z dnia 28. lutego 1919 r. prawo ingerencyi państwowej w dziedzinę produkcyi leśnej, ingerencyi, która, jak to się okazało w praktyce, zdolną jest podciąć korzenie tej produkcyi.

„Ceny drzewa ustanawia Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z Ministerstwem robót publicznych oraz z Ministerstwem skarbu i interesowanych organizacyi“. Taki jest tekst 12. artykułu rozporządzenia wykonawczego do powvż powołanej ustawy, na podstawie którego zostały wydane rządowe ceny drewna zajętego. Na zasadzie pomienionego rozporządzenia było rzeczą rządu wezwać do współpracy przy układaniu cennika wszystkie zainteresowane organizacye. Tak, niestety, nie stało się. Pominięte zostały stowarzyszenia skupiające w sobie, rzec można, całą prywatną własność leśną, nie została też dopuszczoną do głosu najbardziej kompetentna organizacya, jaką jest Towarzystwo leśne, pomimo, że swą gotowość współdziałania wyraźnie i z naciskiem przez swój Wydział objawiło. Jedynie Izba handlowa i przemysłowa zyskała możność wypowiedzenia się i, korzystając z niej, zwołała ankietę. Interesa właścicieli lasów zastępował w ankiecie tej delegat Towarzystwa Gospodarskiego. Wynikiem odbytych w październiku obrad ankiety było postawienie następujących postulatów:

Z uwagi na wielką różnorodność warunków produkcyi leśnej, uważała ankieta za niewłaściwe ustanowienie jednolitych cen drewna zajętego. Jeśli ceny mają być przez rząd ustanawiane, to winny być ustanawiane dla każdego poszczególnego objektu przez komisye, w których skład wchodziłiby także reprezentanci z interesowanych sfer producentów. Gdyby jednak rząd obstawał przy żądaniu ustanowienia cen z góry obowiązujących, to ankieta była zdania, że odpowiedniejszymi, niż maksymalne, są ceny wytyczne, gdyż te ostatnie zdolne są w granicach dopuszczalnych wahań uwzględnić różnorodne warunki produkcyi. Wyrażając opinię i życzenie, by drewno niezajęte było przedmiotem wolnego handlu, tudzież celem uniknięcia chaosu sprzecznych rozporządzeń, zaznaczyła ankieta potrzebę zniesienia cen wytycznych, ustanowionych jeszcze przez byłe władze austryackie, *de facto* dalej obowiązujących. Wyraziła też ankieta opinię, że należałoby ściśle określić dla jakich celów może nastąpić zajęcie drewna, by nie pozostawić zbyt szerokich granic interpretacyi ustawy sejmowej z dnia 28. lutego 1919, wyrażającej się pod tym względem ogólnikowo, skutkiem czego musi powstać niepewność, zdolna zabić prywatną produkcyę, opierającą się na przewidywaniu pewnych zapotrzebowań na pewnych rynkach zbytu po pewnych cenach.

Pragnąc by sprawa wypłaty ceny za drewno zajęte została też w jakiś sposób uregulowaną, dała ankieta wyraz następującemu postulatowi: Cena za drewuo zajęte ma być zasadniczo wypłacona najdalej do dni 30 od daty zajęcia drewna. Pod zajęciem ro-

---

FRANCISZEK WESOLIŃSKI.

# Uprawa kukurydzy.

(Ciąg dalszy).

### Warunki rozwoju kukurydzy.

Klimat. Kukurydza uprawiana na ziarno wymaga dużo ciepła; kiełkowanie nie nastąpi, jeśli ziemia nie będzie dobrze już słońcem ogrzana i mieć przeciętną ciepłotę około 8 stopni. Mrozu nie znosi wcale, trzeba więc uważać, aby siewu dokonać po okresie możliwych przymrozków, jakie czasem w początkach maja u nas się przytrafiają. Nietylko do skiełkowania wymaga kukurydza dużo ciepła, ale i w dalszym swym rozwoju nie znosi zimnego lata, bo w zimne lato tak dalece przedłuża dojrzewanie, że ziarno wydaje niedorodne lub nawet całkiem nie dojrzewa, skoro zaś opóźni się z dojrzewaniem, to i dalsze dosuszenie po zbiorze jest utrudnione a przechowanie ziarna źle na pniu dosuszonego wiele sprawia kłopotu i zachodu. Obok ciepła wymaga kukurydza dużej ilości wody, jakkolwiek na ogół biorąc mniej jej potrzebuje, niż inne zbożowe rośliny, i lepiej opady od innych roślin wyzyskuje; ma bowiem liście rynienkowate, skośnie od łodygi do góry ustawione, przezco łatwiej zbiera wodę deszczową i rosę, która spada z liści i dostaje się do korzeni. Widzimy więc, że głównie dwa momenty charakteryzują klimat potrzebny dla uprawy kukurydzy: wysokie ciepło lata, szczególnie sierpień i wrzesień, i dobrze rozdzielone opady deszczowe. Posuchy obawiać się nie należy, jeżeli gleba była głęboko spulchniona i znawożona, zwłaszcza świeżym gnojem.

Grunt pod kukurydzę powinien być przepuszczalny, nie nadto ciężki, ani za wilgotny. Najlepiej udaje się na stawiskach oszuszonych i w glinach zawierających dużo próchnicy i wapna. Rodzi się dobrze na bogatych namuliskach rzecznych. Sprzyja jej wystawność południowa, ochroniona od wschodnich i północnych wiatrów. Nieprzydatny jest pod kukurydzę grunt sapowaty, ziemie bardzo ciężkie, bo późno się ogrzewają i kiełek nie może się wydostać na wierzch.

Miejsce pod kukurydzę najlepsze na świeżym gnoju, bo nie wylega, a chwasty łatwo niszczyć można. W drugim roku na gnoju także dobrze się udaje, jak i w koniczyskach i na nowinach, zresztą po każdej roślinie, czy to jara czy inna, kukurydza się uda, byle tylko miała poddostatkiem pożywienia i by rola dobrze była uprawioną. Po kukurydzy najwłaściwiej uprawiać zboże jare, chociaż po wczesnym zbiorze dobra bywa i pszenica.

Nawożenie pod kukurydzę musi być silne, niema bowiem obawy o wylegnięcie, a że ma liczne korzenie w stosunkowo płytkiej warstwie roli, więc pożywienie winno być przedewszystkiem w tej warstwie gleby Kukurydza jak każda inna roślina czerpie pokarmy z powietrza liśćmi w postaci gazów i z ziemi zapomocą licznych drobnych korzonków pokarmy rozpuszczone w wodzie. Najwięcej potrzeba roślinie pokarmów w ziemi takich, w którychby miała fosfor, potas, azot i wapno. Tych właśnie czterech składników

zumie się doręczenie edyktu pisemnego lub inne prawnie ważne wyłączenie właściciela z wolnego rozporządzania swojem drewnem. Ocenienie musi nastąpić w przeciągu dni 14-tu od chwili zajęcia. Przy objektach, których oszacowanie w wyżej wymienionym okresie czasu nie będzie możliwem, winna lokalna komisya szacunkowa ustalić wysokość zaliczki, jaka właścicielowi na poczet zajętego drewna ma być wypłaconą, najpóźniej w 30-tym dniu po zajęciu tegoż. Zaliczka wypłacić się mająca nie może wynosić mniej jak 75% ogólnej przypuszczalnej wartości zajętego drewna.

W chwili gdy ankieta przystępowała do obrad, znanym jej już był rządowy cennik drewna dla zachodnich powiatów Małopolski. Forma i treść cennika tego były tego rodzaju, że przeciwdziałanie możliwości ustanowienia takiego samego cennika dla wschodnich powiatow uznała ankieta za konieczne. Z tego też powodu poruczyła wybranej z łona swego komisyi opracowanie formy i treści cennika, odpowiadającej tak zasadniczym wymogom produkcyi, jak i danym warunkom ekonomicznym. Cennik ten komisya opracowała i wraz z poprzednio określonym szeregiem postulatów przedłożyła Głównej Komisyi rozdziału drewna we Lwowie na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem wiceministra robót publicznych. Argumenty, z którymi spotkały się postulaty ankiety na rzeczonem posiedzeniu, argumenty nie mające nic wspólnego ze względami ekonomiczno-leśnymi, nie rokowały nadzieji uwzględnienia żądań mających na celu ochronę gospodarstwa i produkcyi leśnej. Rezultat pozostawił wszystko do życzenia. Jedynie klauzula, stanowiąca integralną część cennika, brzmiąca: „Drewno nie objęte rekwizycyą po myśli ustawy z 28. lutego 1919 r. *Dz. p. p.* Nr 20, jest przedmiotem wolnego handlu“ odpowiadała życzeniom wyrażonym przez ankietę. Treść i forma cennika rządowego nie liczą się zupełnie z zasadniczymi wymogami produkcyi i istniejącymi warunkami ekonomicznymi. Zbyt długim jest szereg zarzutów, które można i należy podnieść przeciw rzeczonemu cennikowi, bym je tu wszystkie poruszył. Wskażę tylko na niektóre właściwości cennika, zdolne przedstawić go we właściwem świetle.

Urzędowe cenniki „materyałów drzewnych w Małopolsce“, jako też i dla „drzewa opałowego i materyałowego na pniu“, są oficyalnie nazwane cennikami wytycznymi. Tak sama nazwa „wytyczny“, jako też i praktyka dotychczasowa, która nauczyła nas odróżniać ceny wytyczne od cen maksymalnych, wskazuje, że ustanowione ceny nie są maksymalnymi, t. j. nie są takimi, których przekroczenie jest prawnie niedopuszczalnem, lecz przeciwnie, — że powinne one raczej być teoretycznym regulatorem cen stosowanych w praktyce, że dopuszczalnemi, a nawet przewidzianemi są pewne odchylania od nich tak w dół jak i w górę, zależnie od miejscowego lub czasowego ukształtowania się tych czynników, które mają wpływ na budowę, wzrost lub obniżenie ceny. Aby granice tych dopuszczalnych wahań cen zamarkować, aby wskazać sposób uzasadnienia ich w danym razie, należałoby dać przy cennikach analizę cen ustanowionych, rozbiór ich na poszczególne czynniki wchodzące w ich skład. To się nie stało i przez to wytyczność cen, nazwanych wytycznymi, zatraciła się prawie zupełnie. Skoro ustanowione zostały ceny wytyczne, powinnyby też być oznaczone lub powołane do życia kompetentne organa, których zadaniem byłoby rozstrzyganie o cenach konkretnych w razie, gdyby te ostatnie miały różnić się od ustanowionych cen wytycznych. Skoro jednak organa takie ani przy wydawaniu cenników, ani dotychczas nie zostały określone lub powołane, to wytyczność

---

często brak w roli lub jest za mało, albo też w takim stanie się tam znajdują, że nie mogą się łatwo w znajdującej się wodzie w glebie rozpuścić i roślina nie może ich pobrać, przezco bardzo cierpi i nie udaje się. Wszystkie te cztery składniki znajdują się w oborniku czyli nawozie stajennym. Nawóz jednak musi być dobrze utrzymany, aby go woda nie wypłukiwała i aby gnojówka z niego nie uciekała w czasie przechowywania, bo w gnojówce najwięcej jest azotu, najdroższego składnika. Widzimy z tego, że gnój jest najlepszym nawozem pod kukurydzę, bo zawiera wszystkie składniki pokarmowe, jakich roślina wymaga. Czasem nie mamy dużo dobrego obornika, lub gleba jest zbyt wyjałowioną, pomagamy sobie wówczas nawozami pomocniczymi czyli sztucznymi. Nawozy sztuczne zawierają także te składniki co i obornik, t. j. azot, potas, fosfor i wapno, tylko żaden nie zawiera wszystkich czterech składników. Jedne nawozy sztuczne zawierają azot, inne kwas fosforowy, inne potas. Wapno jest znane każdemu, daje się je na pole w postaci proszku, a także jest cokolwiek wapna w tomasynie i w superfosfacie obok głównego tam składnika, t. j. fosforu Takimi to nawozami rozporządzać może gospodarz, aby roślina miała co jeść, by dobrze i zdrowo wyrosła i dała dobry plon.

Ze wszystkich wszakże nawozów najlepszym i naj pewniejszym pod kukurydzę jest nawóz stajenny czyli obornik. Obornikiem nawieźć można pod tę roślinę bardzo silnie, niema bowiem obawy, aby wyległa. Obornik powinien być wywieziony jeszcze w jesieni na płytko spokładane i należycie wyczyszczone z perzu i innych chwastów ściernisko Obornik po wywiezieniu zaraz trzeba rozrzucić i przyorać, będzie miał wtedy czas na należyty rozkład i zaraz na wiosnę po zasiewie kukurydzy będzie mógł dostarczyć już przysposobionych pokarmów. Gdybyśmy w jesieni nie mieli tyle obornika, w takim razie spokładane ściernisko zorać głęboko na zimę, w zimie gnój wywieźć, a na wiosnę po osiąknięciu roli przyorać go do średniej głębokości.

Nawozów sztucznych pod kukurydzę dotychczas prawie się nie używa, nie znaczy to jednak, by one kukurydzy nie pomogły, lub może szkodziły, ale najlepiej przedtem wypróbować czy się opłacą; można na małym kawałku dać sztuczne nawozy, porównać potem zbiory kukurydzy z obornika i z tego pola, gdzie dane były nawozy kupne. Wiemy, że kukurydza dobrze opłaca duże dawki azotu, któregobyśmy mogli dostarczyć w postaci saletry i rozsypać ją po wzejściu rośliny, albo też możnaby rozlewać między rzędami kukurydzy gnojówkę rozcieńczoną wodą. Opłaca także kukurydza dodatek potasu w postaci kainitu, który można rozsypać w jesieni na zoraną rolę albo wcześnie bardzo na wiosnę. Tak samo nie zaszkodzi spróbować superfosfatu, aby dostarczyć fosforu. Superfosfat należy rozsypać tuż przed siewem i lekko przybronować lub dać go w rowki, w które sadzimy kukurydzę. Dzisiaj są już siewniki mogące wysiewać odrazu nasienie i nawóz sztuczny. Wreszcie i komposty doskonale nadają się pod kukurydzę.

Uprawa mechaniczna pod kukurydzę powinna być staranna i głęboka, bo oprócz korzeni pod wierzchem ma kukurydza korzeń główny głęboko idący i z głębszych warstw także czerpie pokarmy. Główną regułą co do uprawy pod kukurydzę, jak wo-

cen ustanowionych jest zupełnie iluzoryczną, a użycie w cenniku terminu dotyczącego może być tylko powodem nieporozumień zawodów i tarć, hamujących bieg spraw prywatno i społeczno ekonomicznych bardzo doniosłego znaczenia.

(Dokończenie nastąpi).

S. R. R.

# Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych.

(Ciąg dalszy).

### III. Wychów jałownika.

Zanim przejdziemy do wychowu jałownika, trzeba jeszcze rozpatrzeć bardzo ważną kwestyę, dotyczącą sposobu żywienia cieląt w pierwszych miesiącach ich życia. Musimy się zdecydować, czy ciele będziemy karmili mlekiem z ręki, czy dopuszczali je do ssania. Ten drugi sposób jest najczęściej używany. A przecież zbadawszy sprawę dokładnie, wszystko przemawia, iż karmienie z ręki jest o wiele racyonalniejsze. Ci hodowcy, którzy upierają się bezkrytycznie przy ssaniu, twierdzą, iż taki sposób jest więcej naturalny. Możnaby się z tem zgodzić, gdyby mleczność krowy była naturalna, to jest taka, jaka była w stanie dzikim lub jaka jest n. p. u klaczy. Krowa dawała wówczas, od chwili wycielenia do samoodłączenia cielęcia, 400—600 litrów mleka, przeto dziennie, przy najsilniejszem działaniu wymienia, niewięcej jak 6—9 litrów. A więc tu rzeczywiście natura sama unormowała dzienną porcyę mleka dla cielęcia. Ponieważ mleczność naszych krów daleko odbiega od tej pierwotnej mleczności, bo jest wielokrotnie większą, przeto o naturalnej mleczności mowy być nie może. Bardzo silne działanie gruczołu mlecznego nie jest już rzeczą naturalną, ale nawet wprost chorobliwą. Jest to już stan patologiczny. Chyba z bardzo małymi wyjątkami zachodzi ta okoliczność, iż ciele dopuszczone do ssania ma mleka za wiele i tego rzeczywiście nadużywa. O ile mu takie przessanie nie zaszkodzi, to w każdym razie jest zbyteczne i, uwzględniwszy wartość mleka, kosztowne. Jest rzeczą pewną, iż dopuszczając cielęta do ssania, nigdy nie mamy pojęcia, ile ono wyssało i ile krowa mleka dała. Dziś nauka żywienia cieląt stoi już tak wysoko, że mając ciele zdrowe, o pewnej żywej wadze, możemy niemal matematycznie wydzielić dla niego potrzebną ilość mleka, zależnie od jego późniejszego przeznaczenia. Takie dokładne i celowe żywienie możemy wykonać tylko, karmiąc je z ręki.

Dopuszczając cielęta do ssania, trzeba się przygotować na trzy ewentualności: albo cielę wyssie za mało, albo tyle ile mu potrzeba, albo za wiele. W pierwszym wypadku ciele będzie marnieć, lecz my powodu takiego zmarnienia nie będziemy mogli stwierdzić; a więc i wcześnie zapobiedz. W trzecim wypadku ciele będzie doskonale się rozwijać, ale tak długo, dopóki się nie przessie i wskutek niestrawności nie zacznie chorować. Przeładowanie trawieńca, nawet tak strawnym pokarmem jak mleko, wywołać musi zaburzenia, kończące się uporczywą biegunką. W takim wypadku pięknie wyglądające ciele w kilku dniach nędznieje, a bardzo często ginie. I w tym wypadku nie jesteśmy w stanie stwierdzić napewno przyczyny choroby. O ile jednak ciele ssące nie zepsuje żołądka, to przyznać trzeba, iż rozwijać i rozrastać się ono będzie najpiękniej. Lecz

---

góle pod wszystkie zasiewy jare, jest, aby rola była wyczyszczona i w jesieni głęboko zorana. Kukurydza przychodzi najczęściej po roślinach kłosowych, należy więc zaraz po zbiorze zboża płytko ściernisko przypokładać, aby ścierń i wyrośnięte chwasty podciąć i przykryć skibą celem ich rozkładu, a także i na to, by chwasty rosnące na ściernisku nie zabierały z ziemi wilgoci i pokarmów tam się znajdujących.

Skoro rola pod wpływem słońca, powietrza i opadów skruszeje i chwasty się ruszą, należy podkładankę broną w stosownej porze zawłóczyć i chwasty, a przedewszystkiem perz dokładnie wyciągnąć. Gdybyśmy roli podkładanką, a następnie broną z perzu należycie je oczyścili, potrzeba pole raz jeszcze przeorać, najlepiej wpoprzek pola, jeśli szerokość i położenie gruntu na to pozwalają. W dalszym ciągu czyścić broną, a dobrze jest użyć do wydarcia perzu brony sprężynowej. Jest to znakomite narzędzie do czyszczenia roli z perzu i innych chwastów i do wzruszenia zleżałej gleby na wiosnę, a także do zdarcia ściernisku n. p. po mieszance. Narzędzie niezbyt drogie a bardzo potrzebne. Na tak wyczyszczoną rolę dać nawóz stajenny, zaraz dokładnie rozrzucić i niezbyt głęboko przyorać. Po zasiewach ozimin dobrzeby było dać ziemblę do pełnej głębokości, jeśli zaś nie wystarczylibyśmy z czasem na ziemblę, należy wówczas, kiedy nawóz przyorujemy, dać odrazu głęboką orkę, by zaś nawozu zbyt głęboko nie przykryć, potrzeba przed pługiem grabiami naciągać gnój na pół skiby, aby nie padał w bruzdę. Ziembla pod każdą jarą roślinę jest konieczną, gdyż rola działaniem mrozu i powietrza znakomicie kruszeje, nasiąka wilgocią zimową, a zawarte w niej różne pokarmy potrzebne roślinie stają się łatwo przystępne dla roślin.

Z wiosną, w gruntach podolskich, gdy rola należycie osiąknie, co łatwo poznać, gdyż wierzchołki skib zaczynają nabierać barwy jaśniejszej, chociaż cała rola wskutek wilgoci jeszcze jest ciemniejszą, i kiedy ziemia do nóg się nie lepi, należy pospieszyć z włóczką w poprzek, a dla lepszego wyrównania wzdłuż. Jeśli pole jest dość szerokie, dobrze jest celem wyrównania roli puścić poprzek włókę. Jest to narzędzie bardzo przydatne na wiosnę do wyrównania pola wyziemblonego i można nią pierwej w pole wjechać, jak broną; można jej też użyć zamiast wałka do wyrównania pola pod znacznik.

Po zbronowaniu, jeśliby rola zleżała wskutek nawalnej zimy, puścić należy spulchniacz, radło lub bronę sprężynową celem wzruszenia roli. Orka na wiosnę jest zbyteczną, a nawet szkodliwą, bo pozbawia rolę wilgoci.

Na wiosnę pługa powinno się jak najmniej używać, a zwłaszcza w gruntach podolskich, jedynie w gruntach wilgotniejszych z natury do wiosennego spulchnienia pod okopowe używa się pługa. Skoro w sposób opisany mamy rolę przygotowaną a minie obawa przymrozków wiosennych, ziemia należycie się ociepli, przystępujemy do zasiewu względnie do zasądzenia kukurydzy; w tym celu musimy sobie przygotować dobre nasienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

będzie to już tuczenie cielęcia, co pożądane jest tylko w wypadku, gdy ciele przeznaczamy na rzeź, o ile ceny mleka na taki wypas będą się dobrze kalkulowały. Drugi wypadek pozwalający na takie silne karmienie mlekiem zachodzi wtenczas, gdy chowamy bydło wyłącznie jako materyał rzeźny. Silnie karmione ciele osadza tłuszcz i wiele tkanki łącznej, czyli już w pierwszych miesiącach jego życia wyrabiamy u niego kierunek opasowy. Jeżeli jednak chcemy wychować bydle mleczne, to takie tuczenie może być wprost szkodliwe. Wielkiego niebezpieczeństwa tu jednak niema, bo tak pięknie wypasione ciele przy odłączeniu go od matki schudnie napewno bardzo i w niedługim czasie będzie gorzej wyglądało od rówieśnika karmionego z ręki, który tego bolesnego odłączenia przechodzić nie będzie. A więc została zmarnowana ta wielka ilość mleka, którą ciele wyssało jako nadwyżkę zupełnie zbyteczną, bo do jego racyonalnego wychowu, jako sztuki mlecznej, niepotrzebną. Jak wielka była ta ilość, a tem samem jaka była w tym czasie mleczność krowy, niestety, ustalić nie możemy. Przy chowie krów mlecznych dokładne oznaczenie ich mleczności w całym okresie laktacyjnym jest rzeczą konieczną dla przyszłej selekcyi. Dalsze ujemne strony ssania: Jak długo ciele ssie, nie bierze się ono do zjadania innej karmy, a w każdym razie nie tej, którąby można i należało poddać. Zawsze z chwilą odłączenia nie jest ono przyuczone do przyjmowania innej karmy, a zanim się je głodem do tego zmusi, zmarnieje silnie. Do tego przyczynia się jeszcze w silnym stopniu tęsknota za matką, zaś krowa, tęskniąc za cielęciem, traci mleko. Wogóle chwila odłączenia cielęcia jest szkodliwą i dla niego i dla krowy, a więc i dla ich właściciela.

Przy karmieniu z ręki mamy następujące korzyści: Obserwując cielę, znając jego żywą wagę, możemy mu wydzielić stosownie do jego późniejszego przeznaczenia odpowiednią ilość mleka, nie narażając się na niedokarmienie lub przekarmienie cielęcia. Możemy więc uniknąć zbytecznej straty w mleku. Dalej, w odpowiedniej chwili możemy dodawać cielęciu, nieznacznie, pewną ilość mleka zbieranego, a później i innych płynów, jak polewki i kleiki. Nie przeładowując żołądka, zniewalamy go do powolnego przyjmowania karmy stałej, jak ospa, kiełki lub inne pożywne pasze. Te wszystkie zmiany karmy odbywać się będą tak nieznacznie, iż one w żaden sposób nie zaznaczą się ujemnie na rozroście cielęcia. Nie będziemy mieli żadnej przerwy w rozwoju wskutek odłączania, krowę doić będziemy od pierwszego dnia ocielenia się, przeto możemy najdokładniej zapisać jej wydatek mleka w ciągu całego okresu laktacyi. Przy pojeniu z ręki choroby cieląt z powodu zaburzeń przewodu pokarmowego są prawie wykluczone, oczywiście o ile podawać mu będziemy mleko w odpowiedniej temperaturze i nie zanieczyszczone lub zepsute. Ponieważ czystość przy mleku jest warunkiem koniecznym, jak może przy żadnym innym artykule spożywczym, przeto w celu podania cielęciu mleka czystego i zdrowego nie wkładamy nadprogramowej pracy. Tak przynajmniej mają się sprawy w porządnej hodowli. I tu znów nie można sobie wytłómaczyć, dlaczego właściciele bydła trzymają się tak uporczywie sposobu żywienia cieląt zapomocą ssania. Nawet hodowcy, którzy mają pretensye do postępu, nie mogą zerwać z tym zestarzałym systemem. Karmienie cieląt z ręki jest racyonalniejsze i sposób ten bardzo gorąco każdemu hodowcy polecamy.

Przy karmieniu z ręki trzeba jeszcze baczyć, aby ciele nie piło mleka łapczywie, dużymi łykami. Ciele nie powinno zanurzać pyska wraz z nozdrzami w mleku. Im ciele dłużej będzie mleko wypijać, tem lepiej, dlatego korzystniej będzie zaopatrzyć się do tego celu w specyalne naczynie, które może zrobić każdy blacharz. Rysunek takiego aparatu dostarczy na życzenie Biuro hodowlane Towarzystwa Gospodarskiego.

Jak długo trzeba cielęciu dawać mleko świeże, potem zbierane, wkońcu inne płyny i ziarna, dokładnie oznaczyć trudno. To już zależy od rasy bydła, jego przyszłego przeznaczenia, indywidualności samego cielęcia i t. d. Już przy mleku świeżem mogą zachodzić znaczne różnice, bo zawartość tłuszczu bywa bardzo różną; wynosić może ona w mleku normalnem 2·5 do 5·5%. Oczywiście każde z nich ma inną siłę odżywczą. Pewnikiem jest fakt, iż dobre silne żywienie powoduje szybki, zdrowy, harmonijny rozwój i wczesne dojrzewanie. To ostatnie powinno być dla nas momentem decydującym. Bo im wcześniej bydle dojrzeje, tem wcześniej zacznie się opłacać. Cielęta pochodzące od bardzo dobrych dójek są zazwyczaj delikatne, wiotkie w układzie kostnym, dlatego powinno się je znacznie dłużej karmić mlekiem świeżem. Ogólnie zaznaczyć można, iż mleko świeże daje się cielętom przez 8 do 10 tygodni, zbierane do ukończenia 12 do 16 tygodni. Dbały hodowca, obserwując uważnie cielę, będzie najlepiej wiedział, kiedy karmę zmienić można. Musi dbać, aby ciele rozwijało się prędko, zdrowo i silnie, a jako przyszłe bydle mleczne nie zapasało się. Przy zapasaniu tracimy niepotrzebnie mleko, przy niedokarmieniu zniekształca się zwierze. Oszczędność, względnie skąpstwo przy mleku dla cielęcia mści się zawsze.

Mleko krów bardzo mlecznych zawiera często za mało soli, które do rozwoju układu kostnego są konieczne. Aby temu zapobiedz, dobrze będzie używać stale, jako dodatku do mleka dla cieląt, kredy lub czystego, specyalnie na ten cel sprzedawanego fosforanu wapniowego. Natomiast skrzętnie unikać należy wszelkich specyalnych preperatów, jako „cudowne" zachwalanych i sztucznie nazywanych. Im pasza będzie więcej naturalna, tem będzie zdrowszą.

Jak już wyżej wspomniano, ciele rodzi się właściwie z jednym żołądkiem i dopiero w miarę rozwoju rozrastają się pierwsze trzy, to jest żwacz czyli torba, czepiec i księga. Przeznaczenie tych wszystkich żołądków rozpatrzymy później. Z chwilą gdy te żołądki staną się już do pracy zdolne, ciele zaczyna zjadać takie pasze, które wymagają przeżucia i rzeczywiście zaczyna przeżuwać. Przeżuwania wymagają pasze objętościowe, przeto siana, słomy, pasze w stanie zielonym i t. d. Z tego można wnosić, iż dawanie cielęciu tych pasz wcześniej, nim żołądki są zdolne po pracy, musi mu zaszkodzić.

Wiadomem jest, iż ciele w pierwszym roku życia przyrasta w stosunku do swojej żywej wagi najwięcej. Ażeby taki przyrost był możebny, nie należy mu dawać pasz mało pożywnych i trudno strawnych, bo jego przewód pokarmowy nie będzie w stanie przetrawić tyle karmy, aby z niej wyciągnąć taki procent składników pożywnych, jaki do normalnego rozwoju

jest potrzebny. Pasza więc w pierwszym roku winna być intenzywna. Taką będzie doborowe siano, ziarno, zdrowe kiełki słodowe, niektóre makuchy, ospa, a nigdy sama słoma lub zielona pasza bez dodatku paszy skoncentrowanej, to jest takiej, która przy małej objętości zawiera wiele i łatwo strawnych składników pokarmowych.

Wskazówką dla nas powinno być, iż dobrze, normalnie wychowane ciele roczne powinno ważyć przynajmniej połowę wagi żywej swojej matki. A więc rzeczywiście dzienny przyrost cielęcia w pierwszym roku jest bardzo silny, bo wynosić może, jak to już wyżej podano, $^1/_2$ do $^3/_4$ kilograma. Jest wielka różnica w przyroście u cielęcia ważącego n. p. 46 kg, przyrastającego dziennie n. p. o $^3/_4$ kg, niż taki sam przyrost ($^3/_4$ kg) u jałówki ważącej n. p. 230 kg; w pierwszym wypadku przyrost wynosi 1·63%, w drugim 0·32%. Jeżeli się tę okoliczność weźmie pod uwagę, to widocznem jest, iż cielęta w pierwszych miesiącach swojego życia wprost bujają, a żywione odpowiednio, bujają we wszystkich częściach ciała harmonijnie. I łatwo pojąć, iż przerwa powstała przy takiem bujaniu przez jakiś błąd z naszej strony, zaznaczyć się musi na cielęciu w niepomyślny sposób, a znaku tego już później wyrównać prawie że nie można. Jeżeli n. p. ciele w pierwszych miesiącach przechoruje, przypuśćmy przez tydzień, to w tym czasie zostanie wstrzymany wzrost jego o kilka kg na jego żywej wadze. O ile niektóre części ciała nie zostaną wstrzymane we wzroście, o tyle inne nie podrosną w tym czasie całkiem. W ten sposób braknie im kilka kilogramów przyrostu. Jest to ilość w stosunku do całego ciała tak wielka, iż powstanie już głęboka przerwa, którą albo bardzo trudno wyrównać, albo wyrównać już nie można. Taka przerwa w harmonijnym rozwoju cielęcia uwidoczni się wyraźnie. Przez niedostateczne żywienie mlekiem, przez zawczesne karmienie cieląt paszami objętościowemi i trudno strawnemi, powstanie we wzroście harmonijnym cielęcia otchłań, w której jego wartość, już nietylko zarodowa, ale nawet użytkowa, pogrzebaną zostanie. Niestety, takich okazów nieumiejętnej, skąpej i lekkomyślnej hodowli napotkać można bardzo a bardzo wiele.

Mógłby ktoś zrobić zarzut, że w kwestyi wychowu cieląt do końca pierwszego roku życia zanadto się rozpisuję, ale są to sprawy tak niezmiernie ważne, a mimo tego tak ogólnie lekceważone, iż głębsze rozpatrzenie tej najważniejszej pracy hodowlanej uważam za konieczne. O ile później przy utrzymywaniu n. p. krowy mlecznej popełnimy jakiś błąd, to on nie zemści się tak bardzo i możemy go przecież jakoś w przyszłości naprawić, uniknąwszy przytem stałej szkody w wartości zarodowej lub użytkowej danej sztuki.

Jak już podano, do racyonalnego wychowu cielęcia nie wystarcza jedynie dobra, odpowiednia karma, lecz niezbędne są i inne warunki, a to: czystość cielęcia, świeże powietrze i wiele swobodnego ruchu. Im ciele później zaczniemy przywiązywać, trzymając je wolno w obszernych klatkach, tem będzie lepiej. Duszne i gorące ubikacye są dla cieląt bardzo szkodliwe, powietrze bowiem takie łatwiej zaszkodzi niż nawet silne zimno. To ostatnie hartuje, gdy pierwsze niepotrzebnie wydelikaca i osłabia, czyniąc organizm mało odpornym, skłonnym do zaziębienia i t. d. Cielęta trzymane w nizkiej temperaturze pokrywają się długim włosem, elastycznem i mającym połysk różniący się bardzo od włosów, jakimi pokrywają się cielęta zmarniałe i wygłodzone. Zdrowego tego okrycia nie wolno podczas zimy z cielęcia bezwarunkowo usuwać, bo wtenczas narażamy je na zaziębienie. Takie silne uwłosienie młodzieży spotyka się zawsze u bydła simentalskiego, wychowanego w wysokich górach, gdzie silne zmiany temperatury dobrego okrycia wymagają. Kto może, powinien cielęta po ukończeniu pół roku życia trzymać w lecie w dzień i w nocy poza stajnią, z wyjątkiem dni słotnych. W zimie zaś przynajmniej dwugodzinny spacer, lecz nie stanie na miejscu, będzie bardzo wskazany. Cielęta trzeba przeprowadzać. Dokładną wskazówką dla nas, czyśmy ciele dobrze żywili i chowali w pierwszym roku jego życia, powinno być stale dobry jego wygląd czyli kondycya. Kondycya cielęcia do roku powinna być taką, aby nigdy u niego nie było widać żeber; widoczne z pod skóry żebra świadczą, iż ciele nie było należycie odżywione. To prawo odnosi się tak dobrze do buhajków, jak i do jałówek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Przegląd krytyczny wydawnictw.

**„Jak rozwiązać sprawę rolną?“ — „Wielkie oszustwo“.***) Z pod tłoczni drukarni literackiej w Warszawie wyszły obecnie dwie broszury popularne, omawiające reformę rolną i wogóle sprawę agrarną u nas.

Jedna z tych broszur, pisana barwnie, jędrnym stylem chłopskim i widocznie przez pochodzącego z ludu, a więc znającego jego poglądy, niejakiego Antoniego Pokrzywnickiego, obrońcę sądowego z ziemi kieleckiej, nosi tytuł „Wielkie oszustwo“ i porusza sprawę reformy rolnej zasadniczo jako sprawę najbliższą dla wieśniaków: czy to gospodarza drobnego, czy bezrolnego, czy dla właściciela folwarku.

Zdaniem autora broszury, „sprawa rolna w całym kraju największego nabrała znaczenia“, ponieważ ludzi wiejskich jest w Polsce najwięcej; zaraz też sprawa ta dostała się na wszystkie obrotne języki, a każdy probuje tak nią pokierować, jak jest najkorzystniej dla niego, albo takich, jak on“. Oczywiście musieli też przypląłać się do niej socyaliści ze swymi różnymi przyjaciółmi i jak przedtem obiecywali cuda robotnikom i rzemieślnikom, tak teraz wyrobnikom wiejskim, służbie folwarcznej i wreszcie małorolnej biedocie opowiadają rzeczy niestworzone: „oni (socyaliści) dadzą im ziemię, szczęście, wszelkie wolności, oni zaopiekują się nimi dobrze, byleby ich posłuchali“.

Tylko, że się socyaliści przeliczyli, zaznacza w innem miejscu autor broszury, „zapomnieli, że chłop polski lubi się dwa razy namyślić, zanim coś ostatecznie postanowi, zanim przeprowadzać coś zacznie, a chociaż w pierwszej gorączce nieraz coś zakrzyknie, to potem jeszcze sobie to rozważa i próbuje. Tak się i z tą reformą agrarną teraz robi“. Socyaliści nie poto zamierzyli wypędzić szlachtę z folwarku, „żeby chłop gospodarz powiększył swoje grunta, im w głowie co innego świta: wszystkich wyrobników, wszystkich bezrolnych i małorolnych do swego pułku przeciągnąć, i z nich dla siebie wielką siłę zrobić. Nie mogli przecież chłopa gospodarza porzucić, więc kładą mu w uszy, że cały naród

*) Nadesłane przez Wydział prasowy Związku Ziemian w Warszawie.

wiejski od panów krzywdę cierpi, że cały ten naród wiejski przez panów jest uciskany, że wszyscy ludzie wiejscy muszą iść ławą przeciw panom i też ławą idą“.

Omówiwszy następnie szczegółowo na szeregu przykładów skutki, jakie reforma rolna uchwalona w Sejmie sprowadzić może i zaznaczywszy, że razem z nią „jakaś niewola idzie, gorsza od moskiewskiej“, gdyż „zawsze dotąd człowiek mógł za swoje pieniądze kupić sobie ziemi, ile chciał; on najlepiej wiedział, czy to potrzeba jemu, albo jego dzieciom“, autor zapytuje:

„A czemuż to jeden ma większe gospodarstwo, drugi zaś mniejsze?“ i odpowiada: „Bo jeden umiał koło roli chodzić, umiał zysk osiągnąć, umiał grosz zbierać, drugi zaś niedojda czy próżniak nie potrafił się dorobić; zato teraz ten pracowity, zabiegliwy, oszczędny i gospodarny będzie miał taką nagrodę, że z kwitkiem odejdzie, a tamten, co widać, nie wiedział, jak się z ziemią obchodzić, będzie miał swój przydział“.

Z kolei autor daje szereg innych argumentów, a między innymi najważniejszy, że ziemi nie starczyłoby na rozparcelowanie wśród tych wszystkich, którym ją obiecują socyaliści.

„Dając każdej rodzinie tylko po 10 morgów, musielibyśmy mieć na to cztery miliony siedmdziesiąt tysięcy morgów, a mamy tylko trzy miliony siedmdziesiąt tysięcy. Więc zabraknie ziemi nawet dla bezrolnych, małorolni nie dostaną jej nic, a gospodarze wcale się nie dokupią, bo już nic na sprzedaż wtedy nigdzie nie będzie.“

„Więc co to za reforma?“ Jaki z niej będzie pożytek, kiedy już w drugiem pokoleniu, jak się ludziska zaczną dzielić, to dzisiejsze gospodarstwa włościańskie rozpadną się między dzieci na działki ośmo albo sześcio morgowe i już będzie wtedy bieda na wieki wieków. A zarobków na wsi wtedy już nie znajdzie. To darmo. Gospodarzy zamożniejszych nie będzie, a przecież dzisiaj na folwarkach żyje w Polsce przez cały rok około pięćset siedmdziesiąt siedm tysięcy rodzin, czyli jakieś dwa miliony pięćset ośmdziesiąt pięć tysięcy dusz, i to żyje nie gorzej od 10 morgowego gospodarza. A też jeszcze co najmniej pół miliona dziś znajduje zarobek czy przy sianokosach, czy przy żniwie, czy przy kopaniu. Oto więc jakie skutki są głupich pomysłów, poczętych z przewrotności, z chytrości socyalistów i z ciemnej chciwości, z głupoty otumanionych przez nich chłopów“.

Autor kończy wywody swoje podkreśleniem:

„Jak zburzymy własność, to otworzymy drogę naoścież do zupełnej ruiny kraju, a wtedy dopiero okaże się, iż „sejmowa reforma agrarna“ to jedno „wielkie oszustwo“, jakiego dopuścili się socyaliści na Polsce i na polskiem włościaństwie.

Autor drugiej broszury traktuje sprawę mniej ostro. Zdaniem jego „sprawa rolna“ to jedna z tych spraw, z któremi Sejm nie powinien był się gorączkować, lecz spokojnie i mądrze rozważyć po uchwaleniu konstytucyi.

Wobec zaś tego, że sprawa rolna ma dla naszego kraju znaczenie olbrzymie, autor pragnie zgodnie z tytułem broszury dać sposoby, „jak sprawę tę rozwiązać“.

Przedewszystkiem więc autor daje rzut oka na „przebieg“ całej tej sprawy i stwierdza:

1) że reforma rolna popierana przez ludowców i socyalistów i uchwalona przez Sejm, stanowczo nie udała się jej autorom, widzą to coraz szersze koła narodu i wyrażają coraz głośniej swoje niezadowolenie;

2) i że krytyka nie wystarczy, oraz niezadowolenie, „trzeba posiadać w sprawie rolnej plan reformy, bo jest to jedna z najważniejszych kwestyi, jakie młode państwo nasze ma do rozwiązania“.

„Sprawa rolna — to sprawa najliczniejszej klasy w społeczeństwie, to sprawa narodowa“, podkreśla autor i zapytuje, „jak ją dźwignąć, nie uciekając się do wywłaszczenia, i odpowiada na to: „W Polsce niepodległej powstać powinien państwowy bank rolny w celu kierowania parcelacyą i pomagania naszym drobnym rolnikom w nabywaniu rządowej, poduchownej i folwarcznej ziemi. Bank ten udzielać powinien długoterminowego kredytu, oraz pożyczek na zagospodarowanie się. Szczególnie wiele pracy miałby bank rolny na kresach wschodnich, na Litwie, gdzie są olbrzymie obszary ziemi słabo zaludnione. Tam na jeden kilometr kwadratowy przypada 40 ludzi, a w Królestwie i Galicyi z górą 100. Tam ziemia czeka na dobrego rolnika i tam kierować powinniśmy tych, co szukają ziemi.

Państwo też przy pomocy banku rolnego zająć się powinno losem ludności małorolnej i bezrolnej, której liczba w Polsce dochodzi do 6 milionów. Należy ją stopniowo osadzać na roli i przekształcać na samodzielnych gospodarzy. Wymagać to będzie — naturalnie — długoletniej pracy, ale zato da krajowi wielu zadowolonych ze swego losu obywateli.

Potężnym środkiem podniesienia dobrobytu włościan w niepodległej Polsce stać się może komasacya rozdrobnionych gruntów włościańskich. Jedynie w dawnej dzielnicy pruskiej szachownica niemal całkowicie została usunięta. W Królestwie Polskiem około 8 milionów morgów ziemi wymaga komasacyi, jeszcze gorzej jest w Galicyi, gdyż tam przestrzeń nieskomasowanej roli dochodzi do 10 milonów morgów. Scalenie gruntów przyczyni się ogromnie do zwiększenia wartości gospodarstw rolnych, bo dziś każdy rozumny rolnik wie, że inaczej gospodaruje się na 20 wązkich paseczkach, a inaczej na jednym kawale ziemi.

Wraz z szachownicą zniknąć powinny serwituty, pozostałość dawnych czasów.

I w sprawie komasacyi i w sprawie serwitutów powinny być uchwalone odpowiednie prawa, a gdy się to stanie, obowiązkiem rządu jest zająć się przeprowadzeniem praw w życie. Pomogą mu wszyscy oświeceni rolnicy.

Mamy też przed sobą wielkie roboty melioracyjne, w innych krajach dawno wykonane. Więc regulacyę i obwałowanie rzek, przeprowadzenie kanałów osuszających, poprawę łąk i pastwisk, drenowanie roli. Niektóre z tych prac wykonać powinno państwo, a inne należą już do samych rolników, którzy napewno w tych dobrych zamiarach poparci zostaną przez rząd.

Nie potrzeba dodawać, że rozpowszechnienie oświaty, że szkoły, pisma, książki i Kółka rolnicze, wystawy i pokazy, wreszcie różnego rodzaju spółki podnoszą znakomicie wydajność roli. Wiemy np., że ten sam morg ziemi który w Królestwie Pol. daje 30 pudów owsa, w Poznańskiem daje 57 pud.; ziemniaków w Królestwie 327 pudów, a w Poznańskiem 447. A zatem 10 morgowy gospodarz w Poznańskiem dorównywa 15 morgowemi w Królestwie.

# Wiadomości bieżące.

**Kurs hodowli drobiu.** Z dniem 15 marca b. r. rozpocznie się teoretyczna i praktyczna nauka o racyonalnej hodowli drobiu w fachowej szkole tego działu gospodarstwa domowego w Rudkach. Szkołę tę założyło i utrzymuje swoim kosztem Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie.

Kursa będą trwały w zasadzie jeden miesiąc i odbywać się będą w czasie od 15. marca do 15. października; osoby pragnące pogłębić swą wiedzę będą mogły odbyć kurs dłuższy, dwa lub trzy miesięczny.

Wylęganie grobiu będzie rozłożone na kilka seryi, tak, by pomimo względnie krótkiego trwania kursu można się było zaznajomić nietylko z przebiegiem i skutkim wylęgu piskląt oraz ich wychowem i żywieniem w pierwszych dniach życia, ale i w wieku późniejszym.

Na kursa przyjmowane będą wyłącznie osoby płci żeńskiej, wyznania chrześcijańskiego, każdego stanu, które ukończyły 16-ty rok życia. Kandydatki te mieszkać będą w internacie szkolnym. Wymaganem jest taki przynajmniej sto-

pień inteligencyi i wykształcenia, który zezwala kandydatkom na dostateczne zrozumienie i korzystanie z nauki, przyczem należy się wykazać ukończeniem przynajmniej 2. klasy szkoły wydziałowej.

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc, pierwszeństwo mieć będą kandydatki, które wykażą się wyższym stopniem wykształcenia, a w pierwszym rzędzie nauczycielki szkół ludowych, wydziałowych i zawodowych szkół rolniczych.

Opłata miesięczna, którą w razie przyjęcia na kurs należy uiścić z góry tytułem zwrotu części kosztów utrzymania, wynosi 500 K.

Niezamożne kandydatki mogą ubiegać się o bezpłatne przyjęcie, co należy w odnośnem podaniu wyraźnie zaznaczyć przy dołączeniu świadectwa ubóstwa.

Kandydatki przyjęte na kurs mają przywieźć ze sobą po 2 prześcieradła oraz kocyki lub kołderki; łóżek, poduszek i innych urządzeń dostarczy Zarząd szkoły.

Podania o przyjęcie, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności z daty tegorocznej i świadectwo zdrowia, należy wnosić do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20, najpóźniej do dnia 20. lutego b. r.

Szkoła hodowli drobiu w Rudkach pozostaje pod kierownictwem p. Maryi Bitschanowej, która wespół z drugą również fachową siłą prowadzić będzie naukę praktyczną, wykłady teoretyczne obejmą fachowi prelegenci.

Nauka w tej szkole obejmuje zarówno wiadomości teoretyczne, jako też i ćwiczenia praktyczne i odbywać się będzie według następującego planu:

I. Wykłady. Wiadomości z zakresu ekonomicznego znaczenia hodowli drobiu. Organizacya spółek hodowców drobiu. Historya i obecny stan sztucznego wylęgania jaj drobiu z uwzględnieniem aparatów używanych w hodowli drobiu. Wiadomości o gatunkach i rasach drobiu. Budowa i urządzanie kurników i t. d. Opis ferm drobiowych. Hygiena i choroby drobiu. Wiadomości z dziedziny anatomii i fizyologii drobiu. Wiadomości z dziedziny nauki o żywieniu zwierząt.

II. Ćwiczenia praktyczne. Wylęg naturalny: Nasadzanie kwok, ich żywienie i hygiena. Prześwietlanie jaj i żywienie piskląt. Wylęg sztuczny: Obchodzenie się z aparatami wylęgowymi; przygotowanie aparatów do obsadzenia jajami; obracanie, chłodzenie i badanie jaj; oznaczanie ciepłoty i stopnia wilgoci w aparatach; prowadzenie zapisków co do wylęgania; oczyszczanie i odkażanie aparatów wylęgowych; obsługa sztucznych matek (wychowalń) i wychów piskląt w nich pomieszczonych. Przyrządzenia rozmaitych karm według zasad praktycznego doświadczenia oraz według zasad nauki o żywieniu z szczególnem uwzględnieniem karmy dla piskląt. Żywienie (codzienne zadawanie karmy). Utrzymywanie czystości w kurnikach, na podwórkach; odkażanie grzęd, gniazd, korytek, poidełek i t. d. Kontrola jajonośności, obsługa gniazd zatrzaskowych. Dobór stadek rozpłodowych. Obchodzenie się z jajami przeznaczonemi do wylęgu; pakowanie i przesyłka jaj wylęgowych. Prześwietlanie, pakowanie i magazynowanie jaj do jedzenia. Tuczenie drobiu. Zabijanie, skubanie, dresowanie, pakowanie i przesyłka drobiu bitego. Sortowanie pierza.

Ponieważ uczestniczki kursu powinny przyswoić sobie nietylko teoretyczne wiadomości z zakresu hodowli drobiu, ale ponadto nabyć dostateczną wprawę we wszystkich pracach, wchodzących w zakres gospodarstwa domowego, przeto dla odniesienia istotnej korzyści z nauki obowiązane są one wykonywać wszystkie prace ręczne, konieczne dla osiągnięcia w tym kierunku prawdziwej biegłości technicznej.

**Organizacya handlowa.** W czasie każdorazowych kursów w szkole hodowli drobiu w Rudkach, a więc co miesiąc od 15. marca do 15. września, odbywać się będą dwugodzinne wykłady o organizacyi spółek hodowców drobiu, oraz trzydniowe ćwiczenia praktyczne z zakresu pakowania, prześwietlania i magazynowania jaj, urządzane przez Związek Spółek hodowców drobiu „Jajo“ w Krakowie.

Na te wykłady i ćwiczenia mogą być dopuszczone osoby wyznania chrześcijańskiego, polecone przez Rady Oddziałów Towarzystwa Gospodarskiego lub Zarządy powiatowe Kółek rolniczych.

Nauka tych przedmiotów będzie bezpłatna; zamiejscowym kandydatom, którzy koszta utrzymania i pomieszkania muszą pokryć z własnych funduszów, ułatwi Zarząd szkoły hodowli drobiu w Rudkach wynalezienie odpowiedniego pomieszczenia na czas pobytu w Rudkach. W tym celu po przyjęciu na ten trzydniowy kurs powinni się kandydaci porozumieć wprost z Zarządem szkoły.

Podania o przyjęcie należy wnosić do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20, najpóźniej do dnia 20. lutego b. r.

**„Hodowla Drobiu“.** Do dzisiejszego zeszytu naszego czasopisma dołączamy drugi egzemplarz miesięcznika *Hodowla Drobiu*, który jest dotychczas jedynem polskiem pismem peryodycznem traktującem o sprawach, mających na celu podniesienie hodowli drobiu w kraju i organizacyi handlu jej produktami.

Miesięcznik ten w przyszłości będzie rozsyłany osobno, a zatem już nie jako okazowy dodatek *Rolnika*, tylko tym osobom, które nadeślą pod adresem Redakcyi *Hodowli Drobiu* przedpłatę.

Przedpłata na ziemiach całej Polski wynosi: rocznie 20 K, półrocznie 10 K kwartalnie 5 K.

Z uwagi na znaczne koszta wydawnictwa, a zwłaszcza na wzrastające ustawicznie ceny papieru, druk *Hodowli Drobiu* musi być ograniczony do istotnie potrzebnej ilości egzemplarzy, z tego powodu celem uregulowania nakładu, uprasza Redakcya tego miesięcznika o poparcie jej pracy i zadania, przez wczesne zgłoszenie abonamentu.

**Uregulowanie gospodarki drzewnej Rzeczypospolitej polskiej.** Sprawą tą zajmowała się Izba sejmowa na posiedzeniu dnia 20. stycznia b. r. w debatach nad sprawozdaniem komisyi skarbowo-budżetowej i odbudowy kraju. Większość komisyi tych była zdania, że racyonalna gospodarka drzewna wymaga wyzyskania nadzwyczaj korzystnej obecnej konjunktury na zagranicznych rynkach drzewnych i że z tego względu nie powinno się zamykać dróg naszemu wywozowi, jakkolwiek pierwszeństwo ma przysługiwać zużytkowaniu krajowego drzewa na zaspokojenie gospodarczych potrzeb kraju. Jako wyraz tych zapatrywań, zostały Sejmowi przedłożone następujące, uchwalone większością rzeczonych komisyi rezolucye:

Sejm stwierdza, że drzewo powinno być użyte przedewszystkiem na cele odbudowy i na inne potrzeby wewnątrz kraju. Sejm wyraża opinię iż celem podniesienia gospodarstwa krajowego oraz waluty, eksport drzewa poza granice kraju jest dopuszczalny na następujących zasadach:

1) wywożone być mogą gatunki drzewa twardego po zabezpieczeniu potrzeb gospodarstwa krajowego. Wywóz miękkiego budulca może być dopuszczalny głównie z tych okolic Polski, które przed wojną były bardziej zalesione i mniej zostały zniszczone przez działania wojenne i rabunkową gospodarkę okupantów, po zabezpieczeniu zapotrzebowania na cele odbudowy kraju;

2) pozwolenia na wywóz drzewa poza granice kraju mogą uzyskać tylko producenci, którzy odstąpią na cele odbudowy ilość drzewa oznaczoną przez Ministerstwo robót publicznych po cenach ustanowionych przez rząd;

3) wywóz drzewa jest dopuszczalny tylko pod warunkiem, że państwo uzyska dobrą zagraniczną walutę lub otrzyma z zagranicy w drodze wymiany środki produkcyi lub przewozu;

4) mając na celu zatrudnienie rąk roboczych, poparcie przemysłu drzewnego, oszczędność przy transporcie, znaczną różnicę w cenach i pozostanie obrzynków w kraju, rząd przedsięweźmie środki zmierzające do tego, aby maksimum drzewa wywożono w stanie jak najwięcej wyrobionym;

5) rząd winien udzielić jak najdalej idącego poparcia organizacyom spółdzielczym, zrzeszeniom producentów i polskim spółkom eksportowym zarówno w zakresie organizacyi handlu zagranicznego drzewem, jak i przemysłu drzewnego;

6) nad wywozem drzewa z ziem litewsko-białoruskich rząd winien po porozumieniu się z generalnym komitetem i komisarzem ziem wschodnich objąć nadzór, a to w celu ujednostajnienia polityki gospodarczej państwa polskiego.

Powyższe rezolucye przyjęte zostały przez Izbę *en bloc*.

Jako krok zmierzający do sanacyi stosunków na polu gospodarstwa leśnego, uważać należy odesłany do komisyi wniosek posła de Rosseta, żądający ujednostajnienia gospodarki leśnej przez oddanie jej w ręce Ministerstwa rolnictwa, którego zadaniem w myśl wniosków powinno być uruchomienie przemysłu tartacznego, dostarczenie wyrobów drzewnych dla potrzeb innych ministerstw i urzędów i wydawanie w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu pozwoleń na wywóz drzewa za granicę. *sz.*

**W sprawie spasania ziemniaków inwentarzem.** Na mocy art. 6 ustawy z dnia 18. listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20 *(Dz. ustaw* Nr 89, poz. 486) zarządził Minister aprowizacyi, co następuje:

1. Zabrania się spasać inwentarzem zdrowe ziemniaki, o ile w danym majątku znajdują się ziemniaki nadmarznięte i psujące się.

2. Hurtowne spasanie ziemniaków trzodą i bydłem, przeznaczonem na opas, jest dopuszczalne jedynie w okolicach pozbawionych możności wywozu ziemniaków dla celów konsumcyjnych, po uzyskaniu zezwolenia od starosty, który określi dla każdego majątku kontyngent ziemniaków, zwolnionych na opas.

3. Wszelkie umowy, zawarte przez producentów ziemniaków z handlarzami, stawiającymi bydło i trzodę na opas, tracą moc obowiązującą, o ile nie są zgodne z treścią niniejszego rozporządzenia.

4. Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia karani będą karami, przewidzianemi w art. 10. ustawy o obrocie ziemiopłodami z dnia 18 listopada 1919 r.

**Odbudowa rolnictwa polskiego.** W niezwykłym nastroju odbyło się ostatnie zebranie dyskusyjne w oddziele warszawskim Związku rolników z wyższem wykształceniem.

Referat p. St. Leśniewskiego, p. t.: „Linia wytyczna rozwoju polskiego rolnictwa po wojnie", zgromadził też liczny zastęp członków związku oraz zainteresowanych przedmiotem gości, wśród których nie brakło najpoważniejszych przedstawicieli pokrewnych instytucyi zawodowych, posłów sejmowych, urzędników państwowych i t. p.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Dr Kosińskiego, prelegent rozwinął w barwny i wyczerpujący sposób krytyczny pogląd na obecny stan naszego rolnictwa, a podkreślając ujemne stosunki psychologiczne, które nie pozostają bez wpływów na odnowienie intenzywności gospodarowania, nakreślił linie wytyczne odbudowy zrujnowanego przez wojnę rolnictwa polskiego, oraz wskazał podstawy, na których wznieść należy odnośny gmach tej głównej wytwórczości krajowej.

Stojąc na stanowisku obywatela kraju, prelegent nie wahał się spojrzeć krytycznie na pewien chaos i niezdarność obecnego stanu rzeczy, na brak programu działania lub popełnione błędy i nawoływał do intenzywnej pracy ogół rolniczy. Wspólnym wysiłkiem tylko można zapobiedz brakowi środków odżywczych w kraju, a w przyszłości stworzyć z Polski śpichlerz dla Europy. Potrzeba jednak do tego silnej woli i rozpędu, które wydobyć należy i ze społeczeństwa rolniczego i z rządu polskiego.

Czeka nas bowiem praca nielada: uregulowanie sprawy małorolnych i zwiększenie produktywności ich gospodarstw, poprawa warsztatów rolnych przez powszechną melioracyę pól ornych, łąk i pastwisk, podniesienie hodowli zwierząt użytkowych i pociągowych, a również w wysokiej mierze i techniki rolnej, które jedynie przy rozwiniętej w kraju akcyi oświatowej i kooperatywnej racyonalnie i w krótkim czasie będziemy w możności przeprowadzić. Oto te słupy kamienne, które wskazują drogę do rozkwitu rolnictwa polskiego.

Dyskusyę rozpoczął red. Dr Jan Lutosławski omówieniem stosunków poznańskich i roli, jaką rolnictwo tej dzielnicy w przyszłości odegrać może, a przechodząc do szeregu refleksyi zaczerpniętych z poglądów referenta, postawił wniosek powołania do życia miarodajnego organu doradczego dla Ministerstwa roln. w postaci Rady rolniczej.

Prezes C. T. R., p. M. Kiniorski, uwydatnił te przyczyny, które w obecnej chwili nie zachęcają posiadaczy większej własności do intenzywniejszej pracy nad podniesieniem swych warsztatów rolnych do pożądanej sprawności, wśród których zamierzenia reform agrarnych i nieuregulowane stosunki służbowe na wsi największą stanowią przeszkodę. Nie w zupełności też podzielałby mowca pogląd referenta, ażeby obca pomoc bezpośrednio u nas w kraju była pożądaną i konieczną w odbudowie rolnictwa, które dosyć posiada własnych soków żywotnych ażeby z upadku się dźwignąć.

Naczelnicy wydziałów Min. roln., pp. Hewell i Wysokiński, w krótkich wyrazach wypowiedzieli się w sprawie zasad odbudowy rolnictwa wogóle, a hodowli zwierząt w szczególności; poseł Dr Trzciński, polemizując z Lutosławskim na tle stosunków poznańskich, podnosi konieczność powołania jak najprędzej do życia Izb rolniczych, po jednej w każdem województwie; zaś p. Komarnicki zwrócił uwagę na konieczność organizacyi pracy.

Dalszy ciąg b. ciekawej dyskusyi przewodniczący odłożył do następnego zebrania w dniu 31. stycznia o godź. 8 w., na którem p. Jan Kowerski wygłosi na ten sam temat koreferat, a referent p. Leśniowski uzupełni swoją odpowiedź rozpoczętą w krótkich słowach na początku zebrania.

**Monopol ziemniaczany w Poznańskiem.** Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej wydało dnia 13, b. m. rozporządzenie następującej treści:

Prawo sprzedaży ziemniaków i przewozu poza granice b. dzielnicy pruskiej przysługuje wyłącznie rządowi. Wykonawcą tego prawa jest Państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby, Urząd ziemniaczany, Oddział poznański. Tem samym ustaje prywatny eksportowy handel ziemniakami. Wskutek tego unieważnia wspomniane rozporządzenie wszelkie kontrakty, zawarte na dostawę ziemniaków poza granice b. dzielnicy pruskiej, a niewykonane aż do 24. stycznia b. r. Od 25 stycznia b. r. jedynym dostawcą ziemniaków do innych dzielnic Polski, jak i do Niemiec, jest P. U. Z. A. P. P., Urząd ziemniaczany, Oddział poznański. Przewóz ziemniaków w obrębie b. dzielnicy pruskiej, n. p. do handlarzy, do magistratów miast, do krochmalni, suszarni i gorzelni, o ile chodzi o wysyłkę całymi wagonami, dozwolony jest od dnia 25. stycznia b. r. tylko na listy przewozowe z pieczęcią P. U. Z. A. P. P., Urzędu ziemniaczanego Oddziału poznańskiego i starostwa powiatu, z którego dostawa ziemniaków następuje. Wszelkie listy przewozowe dotychczasowe nie upoważniają od 25. stycznia b. r. począwszy do przewozu ziemniaków. Należy się postarać o nowe listy przewozowe. Ziemniaki wywożone lub przewożone wbrew przepisom powyżej podanym, ulegną konfiskacie w drodze administracyjnej.

**Kursy dla urzędników ziemskich.** Ze względu na konieczność sprawnego wykonania reformy rolnej, do czego niezbędny jest wykwalifikowany personal urzędniczy, Główny Urząd Ziemski uruchomił w dniu 12. stycznia b. r. przy Studyum rolniczem w Krakowie czasowe kursy agrarne dla urzędników ziemskich.

Na te kursy (10 tygodniowe) zapisało się 97 kandydatów, którzy stanowić będą kadry urzędników ziemskich dla Małopolski i Śląska.

Jednocześnie ze względu na szczupłe kadry urzędników ziemskich na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, Główny Urząd Ziemski zamierza w początkach marca r. b. uruchomić podobne kursy w Warszawie, przyczem wykłady będą się odbywały w godzinach popołudniowych.

Na kursy będą przyjmowani kandydaci z wyższem wykształceniem rolniczem i prawniczem.

Kandydaci, którzy pragnęliby uczęszczać na kursy celem poświęcenia się następnie pracy w urzędach ziemskich, mogą zwracać się osobiście lub listownie do Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie (Szkolna 11, Wydział inspekcyjno-sprawozdawczy), gdzie otrzymają bliższe wyjaśnienia.

**W sprawie wymiany produktów i artykułów rolniczych.** Powszechne szwedzkie Towarzystwo zwróciło się do polskich instytucyi rolniczych z propozycyą nawiązania stałych i bezpośrednich stosunków celem ew. wymiany artykułów i produktów rolnych oraz kulturalnego zbliżenia. Proponuje mianowicie nasiona zbóż selekcyjnych, bydło rasowe, konie, nawozy i t. d. wzamian za polską koniczyną czerwoną, jaja, drób, produkty ropne i t. p.

Tow. rolnicze wyraża również chęć wysłania do Polski kilku agronomów i inżynierów dla zbadania naszych stosunków rolniczych i wyraża życzenie, aby polscy rolnicy i specyaliści mogli przybyć do Szwecyi dla zwiedzenia tamtejszych gospodarstw i studyowania organizacyi i urządzeń szwedzkich instytucyi rolniczych.

**Kooperatywy rolne.** Producenci w Anglii tworzą zrzeszenie pod nazną A. O. S (*Agricultural Organization Society*). Zadaniem tego związku jest organizowanie kooperatym rolnych, propagowanie ich i udzielanie im wszelkiej pomocy. Organizacyę taką tworzy się dla celów handlowych, ale sam związek nie handluje produktami rolnymi i nie pobiera zysków. Utrzymuje się on ze składek prywatnych, wpisów kooperatyw w nim zrzeszonych i zapomóg rządowych. Tych ostatnich udziela t. zw. *Development Commission* i Ministerstwo handlu.

Stowarzyszenia zorganizowane przez A. O. S. są zupełnie niezależne od centrali. Stając się członkami związku, otrzymują one wszelkie informacye handlowe, które tylko wielka organizacya, jak A. O. S, może zebrać i odpowiednio ugrupować. Korzystają też z rejestracyi za zniżoną opłatą. Dalej A O. S. udziela pomocy przy zaprowadzeniu i kontrolowaniu bu halteryi, pośredniczy przy układach z instytucyami rządowemi, firmami transportowemi i t. p., a wreszcie ułatwia kooperatywom w całym kraju wchodzenie w blizkie stosunki między sobą i wzajemną w ten sposób pomoc.

Praktyczna pomoc związku swym członkom streszcza się w zadaniach: zakupna dla członków nasion, nawozów, paszy i narzędzi rolniczych bezpośrednio od wytwórców lub importerów z ominięciem pośredników; znajdywania najlepszych rynków zbytu dla produktów rolnych; kultywacyi zaniedbanych obszarów rolnych z wprowadzeniem ulepszeń transportowych; wypożyczania członkom bydła zarodowego; przeprowadzania asekuracyi rolnych: zakupna lub wydzierżawiania członkom gruntów; organizowania drobnych dzierżawców; organizowania kredytu rolnego; zakupna i wynajmu młocarń, traktorów i narzędzi rolniczych.

# Poradnik gospodarski.

(*Pytania i odpowiedzi.*)

**Odpowiedź na pytanie 4.**

(Gdzie można nabyć zarodowe kury lub jaja wylęgowe rasy „zielononóżek").

Kury tej rasy hodują: Marya Gawecka w Górze Ropczyckiej, p. Sędziszów; Marya hr. Romerowa w Woli Ocieckiej, p. Ropczyce; Michalina Czerwińska w Gaiku, p. Dobczyce; Szkoła hodowli drobiu w Rudkach.

Przy tej sposobności musimy nadmienić, że obecnie nabycie nawet pojedynczej sztuki rozpłodowej jest rzeczą prawie niemożliwą. Na liczne zapytania, rozesłane w tej mierze przez Inspektorat hodowli drobiu, istniejący przy Towarzystwie Gospodarskiem, nadchodzą wyłącznie odmowne odpowiedzi.

Wszyscy zapytywani o drób rasowy na sprzedaż stwierdzają zgodnie katastrofalne jego wyniszczenie, brak odpowiednich rozpłodników i konieczną potrzebę zachowania tych, które posiadają, dla własnego gospodarstwa w celu szybkiego i skutecznego rozmnożenia młodzieży.

Nabycie jaj wylęgowych jest natomiast łatwo i w tym sezonie pozostanie zapewne jedynym środkiem dla wczesnego zapewnienia sobie drobiu rasowego.

Redakcya *Hodowli Drobiu.*

# Rozmaitości.

**Ceny sztucznych nawozów w Holandyi.** Państwowy Urząd dla sztucznych nawozów w Holandyi sprzedaje rolnikom oraz kupcom saletrę chilijską po cenie 22 guldenów za 100 kg, zaś amoniak siarczano-kwasowy po cenie 33 guldenów za 100 kg. Urząd ten gwarantuje dla saletry chilijskiej zawartość 15% gazu saletrorodnego i 15% nitratu, zaś dla amoniaku siarczano-kwasowego 26% gazu saletrorodnego i 20% amoniaku.

**Sprzedaż saletry chilijskiej.** W pierwszej połowie września sprzedano w Chilii przeszło 500.000 tonn saletry, która to ilość prawdopodobnie wkrótce zwiększy się do 1,000 000 tonn. Cena wynosiła około 9 szylingów za quintal.

**Nowe tereny kultury lnu.** Konjunktury międzynarodowego rynku bawełny i wełny składają się dosyć pomyślnie. Gorzej stoi sprawa lnu, ponieważ główny dotychczasowy producent lnu — Rosya — nie może być brany w rachubę. Dla zaradzeniu złemu. powołał rząd angielski w r. 1918 *Empire Flax Growing Committee.* Podług raportu komitetu tego wynosiła przedwojenna światowa produkcya roczna lnu 506 tys. tonn, z tego 4/5 dostarczała Rosya. Dzięki poparciu rządu angielskiego zwiększyła się sprawa lnu w Wielkiej Brytanii i w Kanadzie. Afryka wschodnia, Australia oraz Indye Brytańskie mają powiększyć tereny pod uprawę lnu Niektóre z tych krajów będą mogły konkurować z Rosyą i po powrocie jej do normalnego stanu.

# Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

## Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie ma zaszczyt zwrócić uwagę tak hodowców, jak organizacyi rolniczych, na pracę Stefana Reicharda (S. R. R.), p. t. „Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych", drukowaną obecnie w *Rolniku*, która ze względu na praktyczne i przystępne ujęcie przedmiotu jest, można powiedzieć, pierwszą w tym zakresie w naszej literaturze hodowlanej. Rady i wskazówki w niej podane opierają się nietylko na wzorach obcych, ale na długoletnich doświadczeniach przeprowadzanych w kraju przez jednego z najlepszych naszych hodowców, który w praktyce doszedł w swych pracach do znakomitych rezultatów. Obory bydła przez niego stworzone i prowadzone, dając pierwszorzędny materyał hodowlany, odznaczały się przytem nadzwyczajną produkcyą mleka i rentownością.

Dzisiaj, gdzie na znacznych obszarach trzeba będzie rozpoczynać odbudowę hodowli od podstaw, gdzie cały szereg większych majątków, w których bez zaprzeczenia hodowla bydła wyżej stała jak w małych gospodarstwach, rozpadłszy się na mniejsze lub większy fermy, dostanie się w ręce ludzi z postulatami hodowlanymi nieobeznanych, wskazówki takie są na czasie i powinny się stanowczo znaleźć w rękach każdego rolnika. Zastosowanie się do rad tam podanych przyniesie korzyść właścicielowi bydła, powiększy dobrobyt ogólny i, co za tem pójdzie, pomnoży majątek narodowy.

Wychodząc z powyższego założenia mamy zamiar sporządzić osobną odbitkę wymienionej pracy. Ponieważ ze względu na znaczne koszta wskazanem jest ustalić z góry ilość odbitek, zwracamy się z uprzejmą prośbą o ewentualne zgłoszenie swego zapotrzebowania w Administracyi *Rolnika.* Cena odbitki będzie mogła być również ustalona dopiero po otrzymaniu zamówień.

*Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.*

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.

Nr 6. Lwów, dnia 6. lutego 1920. Rok LII.

# ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie K 80·—
półrocznie „ 40·—.

Cena numeru pojedyńczego K 2·—.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje
Administracya „Rolnika“ tudzież
Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:



JAN SZCZYGIELSKI.

## Ochrona gospodarstwa i produkcyi leśnej.

(Dokończenie).

Forma i budowa cennika „drzewa opałowego i materyałowego na pniu“ nie uwzględnia zasadniczych momentów, rozstrzygających o wartości użytkowej i cenie drewna, a mianowicie:

Zaliczono do jednych i tychsamych grup wartościowych różne gatunki drzew, których wartości użytkowe i ceny różnią się od siebie. I tak n. p. pomimo, że wartość i cena drewna opałowego sosny i świerka, także drewna użytkowego modrzewia i jodły faktycznie różnią się od siebie znacznie, to jednak dla tych gatunków drzew została ustanowioną wspólna cena. Jedna i ta sama cena została ustanowioną dla drewna opałowego dębowego, jasionowego, jaworowego, klonowego, wiązowego, brzozowego, bukowego, grabowego i olchowego, pomimo że niektóre z tych gatunków, jak n. p. buk i olcha, stoją od siebie bardzo daleko pod względem wartości opałowej i faktycznej ceny, pomimo że różną jest zawartość masy we wspólnej jednostce miary, t. j. w 1 m. p, n. p. gładkich polan bukowych i krzywych a sękatych polan dębowych, boć taka tylko dębina bywa na opał używaną. Nie odpowiada też istotnym warunkom ujęcie w jedną grupę wartościową drewna użytkowego dębowego, jasionowego, jaworowego, klonowego i wiązowego, gdyż różnica między faktycznymi cenami niektórych z tych gatunków drzew, jak n. p. między cenami wiąza i dębu, wynosi 30% i więcej. Ten sam zarzut podnieść należy przeciw ustanowieniu wspólnej ceny dla drewna użytkowego brzozy, buka, graba i olchy, bo n. p. różnica cen grubego drewna grabowego w przeciwstawieniu do takiegoż drewna brzozowego wynosi 100% i więcej na korzyść pierwszego. Nie jest też równowartościowem drewno użytkowe lipy, osiki i topoli, z których to gatunków drzew utworzono jedną grupę wartościową.

Utarta już praktyka i teorya definiuje dokładnie gatunki wyrobowe zwane drewnem opałowem łupanem i kraglakowem, pozwalając na dość ścisłe oznaczenie masy, a stąd wartości i ceny jednostki ich miary, t. j. jednego m. przestrzennego. Inaczej ma się rzecz z drewnem gałęziowem. Tolerowaną tu bywa najszersza skala zwyczajów pod względem sposobu układania długości i grubości drewna zwanego gałęziowem, a każdy ze sposobów formowania i układania gałęzi wpływa odmiennie na zawartość masy w 1 m. p., a więc i na wartość i cenę tej jednostki miary drewna gałęziowego. Tak n. p. 1 m. p. drewna gałęziowego, wyrobiony i ułożony z okrzesanych kraglaków mających 3 do 7 cm grubości i 1 m. długości, zawiera około 0·30 do 0·50 $m^3$ masy, zaś 1 m. p. ułożony z reszty gałęzi, pozostałej po takiem wysortowaniu prostszych i grubszych części ich, mieści w sobie nie więcej jak 0·15 $m^3$ masy, czyli że cena na pniu 1 m. przestrzennego drewna gałęziowego, wyrobionego w sposób poprzedni, powinna być ze względu na większą zawartość masy o około 200% wyższą od ceny drewna także gałęziowego lecz wyrobionego w sposób ostatni. Dlatego należałoby, podając cenę drewna gałęziowego, określić bliżej ten gatunek wyrobowy, co jednak w cenniku rządowym nie stało się.

Jest w cenniku kolumna zatytułowana „Drzewo materyałowe“, obejmująca dwie klasy wartościowe, a mianowicie: „drzewo klocowe od 26 cm średnicy w górę“ i „drzewo użytkowe od 16 do 25 cm średnicy“ „w wysokości piersi 1·30 m.“ Utworzenie dla drewna dotyczącego, bez względu na gatunek drzewa tylko dwóch klas grubości, względnie tylko dwóch klas wartościowych, nie odpowiada najzupełniej zasadniczym

wymogom produkcyi leśnej. By udowodnić, że tak jest, wystarczy wskazać na konsekwencyę takiego podziału drewna, która n. p. przy dębie niweluje do jednego poziomu cenę jednego metra sześciennego drewna z dębczaka mającego w wysokości piersi — a więc wraz z korą — 26 cm, przydatnego na wyrób słupków lub kołów do płotu, i drewna w najpiękniejszych grubych klocach, nadającego się na wyrób fornirów i mającego faktycznie cenę do dziesiękroć wyższą od poprzedniego. Że niwelacya taka, zapoznająca olbrzymie wartości zdolne skrzepić naszą wątłą siłę ekonomiczną, jest równoznaczną z ruiną przemysłu i produkcyi leśnej, tych arcyważnych na dobę obecną i na daleką przyszłość gałęzi gospodarstwa narodowego, to łatwo już wywnioskować.

Jakkolwiek grubość w wysokości piersi, której pomiar dokonnje się zawsze wraz z korą, jest właściwem kryterium dla przyjętego w cenniku podziału na] „drzewo materyałowe", i „drzewo żerdziowe", to jednak nie może być w tym wypadku uważaną grubość w wysokości piersi za czynnik decydujący o podziale ani „drzewa materyałowego", ani „drzewa żerdziowego" na niższe i wyższe klasy wartościówe. Przy „drzewie materyałowem" dlatego nie, bo piersnica ze względu na różną grubość kory nie podaje grubości drewna, o które tylko chodzi, nie określa też stopnia zbieżystości danej sztuki, która to własność techniczna ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż decydując o wydatności drewna krągłego przy przerabianiu go na drewno tarte lub ciosane, decyduje też o wartości i cenie tegoż drewna krągłego. Przy drewnie żerdziowem różnice grubości piersnicy, mieszczące się w granicach 3 do 15 cm, mogą i powinny odgrywać rolę przy oznaczaniu ceny tego gatunku wyrobowego na sztuki lub setki, są zaś prawie bez znaczenia przy oznaczeniu ceny za metr sześcienny, która mogłaby być jednakową dla wszystkich grubości żerdzi, a to tem snadniej w cenniku rozróżniającym przy „drzewie materyałowem" tylko dwie klasy grubości, o cenach różniących się od siebie mniej niż ceny żerdzi różnych grubości.

Określenie użyte w cenniku „Drzewo kłocowe od 26 cm średnicy w górę w wysokości piersi 13 m" jest niewłaściwem, bo o przynależności drewna do kłocowego nie decyduje piersnica drzewa, z którego ono pochodzi, więc określenie takie musi prowadzić do nieporozumień przy zaliczaniu drewna do klasy wartościowej. Zaliczenie drewna sciętego i okorowanego do pewnej klasy wartościowej na podstawie średnicy w wysokości piersi, będzie wskutek braku kory zawsze nieścisłem, hipotetycznem, a zupełnie nie będzie możliwem w takim n. p. wypadku, gdy zajdzie potrzeba oznaczenia ceny drewna, któremu braknie części odziomkcwej.

Co do formy „Urzędowego cennika wytycznego dla materyałów drzewnych w Małopolsce", obejmującego ceny drewna tartego i ciosanego, to podnieść należy, że zaliczenie cennikiem tym do jednej grupy wartościowej wszelkiego drewna „miękkiego", do którego prócz drewna z drzew szpilkowych należy także drewno liściastych drzew miękkich, nie znajduje uzasadnienia w istotnej wartości i cenie drewna pochodzącego z tych różnorodnych gatunków drzew. Zupełną już anomalią są tu przy drewnie ciosanem ceny drewna dłuższego i grubszego niższe, bo wynoszące 140 K za 1 m³, niż ceny drewna krótszego i cieńszego, wynoszące 160 K za 1 m³.

Wszystkie ceny drewna, ustanowione cennikami w mowie będącymi, są ze względu na istniejące warunki ekonomiczne za niskie, dalekie nawet od tego, by mogły pokryć koszta produkcyi. Zastosowanie cen takich jest pokrzywdzeniem producenta, przemysłowca i kupca drzewnego, a ze względu na ogólne podniesienie się cen musi spowodować nietylko zachwianie się, lecz wprost już ruinę krajowego leśnictwa, handlu i przemysłu drzewnego. Podniesienie więc cen tych

---

FRANCISZEK WESOLIŃSKI.

# Uprawa kukurydzy.

(Ciąg dalszy).

### Nasienie do siewu.

Owoc kukurydzy, tak jak i innych roślin, powstaje przez połączenie się nasienia męskiego, zwanego pyłkiem, z nasieniem żeńskiem, zwanem zalążkiem. Większość naszych roślin ma nasienie męskie, pyłek, i żeńskie, zalążek, w jednym kwiecie, u kukurydzy jest pyłek w małych główkach na wierzchołku łodygi, zalążki zaś na szulkach, ukryte w małych koronach, zwanych zalążniami. Skoro pyłek kukurydzy z główki, siedzącej na wierzchołku łodygi, dostanie się do zalążni i połączy się z zalążkiem, powstaje owoc czyli ziarno. W ziarnie czyli nasieniu jest maleńka roślinka zwana zarodkiem. Zarodek zajmuje bardzo małą część ziarna, reszta wypełniona jest mączką, służącą na pokarm dla zarodka kiedy ten zacznie kiełkować a nie ma jeszcze zielonych liści i widocznych korzeni.

Zarodek jest najważniejszą częścią, jest to, jak wspomniano, przyszła roślina, — ta malutka roślinka w ziarnie ma już i pączek i zaczątki na liście i krótką łodyżkę i jeden korzeń. Skoro ziarno wysiejemy, a ono nasiąknie wodą znajdującą się w ziemi, malutka ta roślinka, zarodek, zaczyna kiełkować i rosnąć. Aby rosła, musi jeść, a że korzonek bardzo mały, ziemi jeszcze nie uczepiony, więc zarodek bierze pokarm z reszty ziarna zapomocą jednego listka, tkwiącego w swej mączystej części. Teraz łatwo zrozumiemy, że gdy zarodek nadwątlony, nadgryziony, zczerniały, spleśniały, zrośnięty albo zasuszony, to ziarno takie do siewu nic nie warte, bo źle lub wcale kiełkować nie będzie. Część mączysta, służąca na pierwszy pokarm, jest również bardzo ważna. Skoro ziarno nasiąknie wodą, przemienia się ta mączka na masę ciekłą, słodką; im więcej mączki, tem więcej pokarmu, tem lepszy wytworzy się kiełek i cała roślina będzie lepszą. Tak więc mączka jak i zarodek mają być wielkie, a jeśli one są wielkie, to i ziarno musi być wielkie, zatem do siewu używać należy tylko największych, celnych ziarn Muszą one być zupełnie dojrzałe, wcale nie nadgryzione, bez stęchłego zapachu, mieć dobrą wagę, t. j. powinny być ciężkie, zupełnie wyschnięte i posiadać właściwą barwę i połysk, wreszcie nie starsze nad dwa lata.

Celem otrzymania dobrego do siewu ziarna należy je dokładnie wybrać rękami z pośród innych gorszych. Uskutecznić to łatwo, gdyż ziarno jest stosunkowo wielkie, a niewiele potrzeba go na wysiew; wykonać można tę czynność w czasie słoty, a że do tego nie potrzeba ani siły, ani wzrostu, zrobią to starsze dzieci w krótkim czasie. Tylko doborowego ziarna używać do siewu.

leży nietylko w prywatnym interesie osób zaangażowanych, lecz także w interesie państwa.

Nie można też pominąć milczeniem nie dającego się niczem uzasadnić niewłaściego wzajemnego stosunku cen poszczególnych gatunków wyrobowych i cen ustanowionych dla poszczególnych powiatów. Oto przykłady:

Jest ogólnie przyjętem, że 1 metr przestrzenny drewna opałowego łupanego zawiera 0·75, zaś krąglakowego 0·65 metra sześciennego masy drewna wraz z korą, czyli bez kory wynoszącej około 10%, 0·68, względnie 0·59 $m^3$. Skoro, jak wiadomo, na wyrób obu powyższych sortymentów używa się kręglaków od 7 cm grubości w górę, to musimy przyjąć, że do drewna „gałęziowego" należą gałęzie od 7 cm w dół aż do najcieńszych gałązek. Jeden metr przestrzenny takich gałęzi, n. p. drzew szpilkowych, ułożonych wraz z igliwiem, zawiera 0·15 do 0·25, średnio 0·20 $m^3$ masy drewna wraz z korą. W cenniku dla powiatu Skole oznaczono za 1 m przestrzenny drewna modrzewiowego, sosnowego i świerkowego — opałowego:

| | |
|---|---|
| łupanego . . . . | 13 K |
| krąglakowego . . | 11 „ |
| gałęziowego . . . | 10 „ |

czyli że cena 1 $m^3$ masy ustanowioną została tam za modrzewiowe, sosnowe i świerkowe drewno opałowe:

łupane, prócz kory, 13 : 0·68 = 19·11 K
krąglakowe „ „ 11 : 0·59 = 18·64 „
gałęziowe wraz z korą 10 : 0·20 = 50·00 „ (!)

Ponieważ w powiecie tym ustanowioną jest cena 35 K za 1 $m^3$ masy drewna użytkowego powyższych trzech gatunków nawet najwyższej klasy wartościowej („klocowego"), które zawsze mierzy się bez kory, przeto cena 50 K za 1 $m^3$ masy drewna gałęziowego wraz z korą jest ze względu na ten jej stosunek do ceny drewna użytkowego najwyższej klasy wartościowej anomalią, nie dającą się niczem usprawiedliwić. Takim samym, z małymi różnicami, jest ten stosunek cen w cennikach dla bardzo wielu, a może i wszystkich powiatów.

Dla wykazania anormalności stosunku cen ustanowionych dla poszczególnych powiatów wskażę przykładowo na stosuuek ten w powiecie sokalskim i lwowskim, wziąwszy pod uwagę warunki, które na ukształtowanie się stosunku tego wpływać by powinny. Według skorowidza Szczerbowskiego, ma powiat sokalski okrągło 18.000, powiat lwowski 10.000 ha lasu. Na to, że koszta produkcyi drewna w powiecie lwowskim, gdzie miasto Lwów absorbując i odciągając siły robocze podraża koszta te, są wyższe niż w powiecie sokalskim, cyframi wskazywać nie potrzeba.

Otóż ceny drewna opałowego łupanego, ustanowione cennikami urzędowymi wynoszą:

| dla powiatu . . . . . . | Lwów | Sokal |
|---|---|---|
| za 1 m. p. drewna z drzew szpilkowych | 16 K | 25 K |
| „ 1 „ „ „ twardego | 20 „ | 30 „ |

stoją więc w stosunku rażąco odwrotnym, niżby stać powinny.

Nie dziw, że cennik taki wywołał niezadowolenie i protesty w najszerszych kołach interesowanych. Zaprotestowało przeciw niemu Walne Zgromadzenie członków Galicyjskiego Towarzystwa leśnego, lwowska Izba handlowa i przemysłowa, lwowska Giełda drzewna, Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie i Zjednoczenie Ziemian, wyrażając protest ten i żądając rewizyi cennika wspólnym memoryałem wystosowanym do zainteresowanych Ministerstw: rolnictwa, robót publicznych i skarbu. Nie wiadomo, czy zbiorowy ten protest zaważył na szali decyzyi rządu, jednak Ministerstwo rolnictwa zwołało na dzień 15. stycznia do Warszawy ankietę, mającą obradować nad ustanowieniem cen drewna, „odpowiadającym dzisiejszym kosztom produkcyi", zapraszając do współudziału w niej także zainteresowane organizacye. Przy wspomnianem zaproszeniu nadesłało Ministerstwo szematy cenników, których forma w znacznej mierze odpowiada wymogom produkcyi

---

Jeszcze lepszym sposobem doboru nasienia do siewu będzie wybieranie nietylko samego ziarna, ale i najlepszych szulek. Szulki wybrać wielkie, aby ziarna na nich były dobrze osadzone, by między rzędami ziarn nie było pustych miejsc; im gęściej ziarna na szulce, tem mniejszy kaczan a więcej ziarn. Przecięciowo waży jedna szulka około 143 gramów, a sam kaczan 39 gramów. Wybrane na nasienie szulki winny mieć ziarno o połysku jakby porcelanowym, o jednakowej barwie. Szulka ma mieć wszystkie ziarna jednakowej prawie wielkości, Zazwyczaj szulki walcowate mają więcej wyrównane ziarna jak stożkowato zakończone, u których im bliżej wierzchołka, tem mniejsze ziarno. Z tych wybranych szulek przeznaczyć ziarno do sadzenia. Łuszcząc te szulki przed sadzeniem, odłuskać najpierw górne i dolne ziarna na szulce i odłożyć na bok, a środkowe odebrać osobno i tylko te przeznaczyć do sadzenia czy zasiewu, ponieważ one są najlepsze, należycie wykształcone, posiadają zarodki i wiele mączki. Z tych ziarn przebrać jeszcze rękami najlepsze w sposób wyżej podany.

Trzecim, jeszcze dokładniejszym sposobem doboru nasienia do siewu, będzie wybór na polu rosnących nietylko ziarn i szulek, ale całych roślin. Kiedy rośliny znajdują się na polu jeszcze, obserwujemy je bacznie, wyszukując z pomiędzy nich takie, których szulki najprędzej dojrzewają i mają takie zalety, o jakich dopiero mówiliśmy. Cała zaś roślina nie powinna być zbyt ulistnioną, gdyż takie rośliny zanadto nawzajem się ocieniają i przeto opóźniają dojrzewanie. Na jednej łodydze nie ma być więcej jak trzy szulki, a wszystkie muszą wcześnie, w jednym czasie dojrzeć i dobrze się wykształcić. Wybrawszy rośliny najlepsze, trzeba osobno je zebrać, szulki odłamać i ogołocić z okrywy liściowej. Kilka listków okrywowych, oddzielonych od ziarn, nie trzeba całkiem odrywać, lecz zapomocą nich spleść szulki w kosy i porozwieszać na bantach w przewiewnem miejscu. Na wiosnę wybrać nasienie środkowe i z tego jeszcze przebrać najlepsze ziarna rękami.

Tak przygotowane wyborowe nasienie możemy śmiało zasadzić, a przy starannej uprawie, nawożeniu i dalszej pielęgnacyi możemy się spodziewać dobrego plonu. Postępując tak każdego roku, osiągniemy coraz lepszą i piękniejszą kukurydzę, w razie przeciwnym kukurydza będzie zawodzić, ziarno zdrobnieje, wyrodzi się.

Zdarza się, że nasienie do siewu musimy sprowadzić, albo nie jesteśmy pewni, czy nasze, niezbyt może dojrzałe, dobrze zejdzie; wtedy możemy przed sadzeniem na dwa do trzech tygodni próbę kiełkowania w domu zrobić.

### Siew i dalsze starania posiewne.

Skoro minie obawa przymrozków, a ziemia się ocieplí, przystępujemy do siewu kukurydzy, co na Podolu przypada pod koniec kwietnia lub na początek

leśnej. By forma ta została wypełniona treścią, t. j. cenami odpowiadającymi dzisiejszym warunkom ekonomicznym, winno być staraniem czynników powołanych do ochrony gospodarstwa i produkcyi leśnej.

Ustanowienie cennika, to jedno ogniwo w łańcuchu rozporządzeń, które miały zabezpieczyć i unormować dostarczenie materyału drzewnego na odbudowę i opał, a skrępowały tak przemysł i produkcyę drzewną, że, jak się wyraża jeden ze znawców przemysłu: „Drzewa do dyspozycyi jest, zamiast więcej, coraz mniej. Sytuacya opałowa jest rozpaczliwa. Odbudowa wcale nie postępuje naprzód. Ruch budowlany prywatny zamarł w zawiązku. Nie ruszył się wcale eksport, który mógłby był nam dać walutę zagraniczną niezbędną dla pokrywania importu surowców przemysłowych, oraz artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza obuwia i odzienia. Dzisiejszy stan produkcyi drzewnej w Małopolsce wynosi zaledwie około 20% ilości drzewa wyprodukowanego w ostatnim roku przed wojną, t. j. zamiast 2,000.000 $m^3$ materyałów tartych i ciosanych, zaledwie 400.000 $m^3$“.

Najnowsze rozporządzenia, utrudniające przewóz wszelkiego drewna opałowego i budulcowego, tak skrępowały wszelki ruch handlowy drewnem, że zabezpieczona klauzulą umieszczoną przy cenniku wolność handlu drewnem niezajętem przestała zupełnie wchodzić w rachubę.

Pierwszorzędnego znaczenia postulatem ochrony gospodarstwa i produkcyi leśnej — jest uruchomienie eksportu drzewnego. Postulat ten idzie już nietylko po linii interesów leśnictwa, handlu i przemysłu drzewnego, lecz staje się wprost *conditio sine qua non* ratowania naszego bilansu handlowego, skrzepienia i poprawienie naszej waluty, a w ślad za tem ekonomicznego i politycznego wzmocnienia naszego organizmu państwowego. Z tych właśnie względów nie wolno nam wprost nie wyzyskać obecnej konjunktry na zagranicznych rynkach drzewnych, choćbyśmy nawet cięciami ciągnąć mieli do zapasów przyszłego dziesięciolecia. Dążąc do uruchomienia eksportu powinniśmy jednak pamiętać, że eksport ten będzie tem korzystniejszy, im forma eksportowanego drewna będzie bliższą końcowego produktu, mającego być zeń wyrobionym. Do eksportu gotowych fabrykatów drzewnych przemysł nasz, niestety, jeszcze nie dorósł, dążyć doń dopiero musi, lecz osiągalnym jest eksport półfabrykatów. Zależy on jednak od jak najszybszego odnowienia zniszczonego wojną naszego przemysłu tartacznego i odbudowy, tudzież stworzenia nowych leśnych środków transportowych. Pod tym względem nieodzowną jest pomoc państwa, które udzielić jej powinno w dobrze zrozumianym interesie własnym w formie znów dostarczenia sił roboczych z jeńców i bezrobotnych, ułatwień w nabywaniu maszyn do obróbki drewna, szyn i taboru dla kolejek wązkotorowych, jeśli nie inaczej, to przez zniesienie na czas jakiś ceł wwozowych na wspomniane artykuły, bo ubytek dochodów państwowych z tego powodu sowicie zostanie zapłacony wzmożonym eksportem. Tworzenie spółek właścicieli lasów, to znów we wielu wypadkach jedyny sposób czyniący możliwymi inwestycye na budowę leśnych środków transportowych i zakładów przemysłowych, bez których dźwignięcie i ochrona gospodarstwa i produkcyi leśnej w obecnych warunkach prawie pomyśleć się nieda.

Oto są w strzeszczeniu podane trudności, z którymi walczyć musi leśnictwo nasze, tudzież najpilniejsze na dobę obecną postulaty ochrony gospodarstwa i produkcyi leśnej, a najsnadniej może pokonać trudności i zrealizować postulaty zbiorowa działalność interesowanych, mająca swe siły i podstawę w zrzeszeniach tego rodzaju, jak Zjednoczenie Ziemian.

---

maja. Korzystniejszy jest siew rzędowy od szerokorzutnego. Na większych przestrzeniach zasiew uskutecznić najlepiej siewnikiem; gospodarze małorolni zazwyczaj nie mają jeszcze siewników, powinni więc sadzić rękoma za znacznikiem.

Rzędy od siebie powinny być nie bliżej jak na 45 cm oddalone, a przy odmianach wyższych powinno się dać odległość między rzędami 60 cm, aby dużo światła dostawało się roślinom. Sadząc kukurydzę i skoro już mamy wyciągnięte rzędy znacznikiem, przystępujemy do sadzenia w ten sposób, że robotnik staje na rządku i w równych odstępach co 30 cm kładzie po 3 ziarna kukurydzy w mały dołek i przyciska go ziemią. Należyte przygniecenie i obciśnięcie ziemią ziarna jest bardzo ważną rzeczą, gdyż ziarno jest dość duże, a z powodu swych rozmiarów wymaga więcej wilgoci.

Ilość wysiewu jest różna, zależna od sposobu siewu, od oddalenia rzędów, od wielkości i dobroci ziarna. Siewnikiem rzędowym przy odstępach rzędów od siebie 45 cm wychodzi na morgę 25 kg, a przy sadzeniu ręcznem około 12 kg.

Błędnie powszechnie postępują przy zasiewie kukurydzy ci, którzy wykonują zasiew rzutowo rękami na zoraną na wiosnę rolę, zazwyczaj niewyrównaną, lub ci, którzy sadzą w dołki zrobione motyką, także na roli niewyrównanej; starają się oni wprawdzie iść w linii prostej przed sobą, lecz im się to nie udaje i kukurydza po zejściu tworzy linię łamaną. Rola niewyrównana należycie broną szybko traci wilgoć, nasiona wpadają głęboko między bryły i wschodzą nierówno lub nawet całkiem dużo nie zejdzie. Siejąc rzutowo tłómaczą, że przy gracowaniu wycinają zbyteczne rośliny i mają paszę, zapominają jednak, że przez to obniża się plon ziarna; kto chce mieć dużo dobrego ziarna musi zapomnieć o paszy i odwrotnie, starając się o paszę, nie możemy liczyć na ziarno. Nasienia niepotrzebnie wiele wychodzi, kukurydzy po jej wzejściu nie można zaraz oplewić i niszczyć chwastów, a zbyteczne rośliny zabierają przeznaczonym na ziarno wilgoć i pożywienie, nakoniec utrudnia się robotę przy wycinaniu zbytnich roślin, mniej wprawny robotnik zostawi wiele miejsc i pustych lub za dużo obok siebie roślin. O użyciu pielnika niema mowy. Podobnie jest i wtedy, gdy sadzą na oko za motyką bez wyznaczenia rzędów. Także plewnikiem nieda się robić, a przy gracowaniu, wskutek krzywych linii łatwo za sobą przydeptuje się rośliny; chcąc tego uniknąć, odbywają robotnicy jakby tańce naokoło każdej kukurydzy.

Przykrycie nasienia nie powinno być głębsze jak 5 do 6 cm.

(Dokończenie nastąpi).

S. R. R.

# Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych.

(Ciąg dalszy).

Skorośmy tak starannie wychowali cielę do końca roku, późniejsze starania przy buhajku muszą pozostać nadal takie same aż do czasu jego sprzedania lub użycia na własną potrzebę, jako rozpłodnika. Przy jałówce jednak sposób żywienia będzie już o wiele skromniejszy i tańszy. Tu już prawie z reguły karma treściwa będzie zbyteczną. W lecie dobre pastwisko zupełnie wystarczy; w zimie, oprócz sieczki, plew i okopowych, wskazany tylko dodatek siana. Pierwsze siano łąkowe jest lepsze, niż koniczyna i potraw (otawa). Koniczyna działa rozgrzewająco, czyli drażni. Potraw zawiera za mało soli. Kondycya jałówki starszej niż rok może być znacznie słabszą, nawet mogą być widoczne żebra. W tym czasie jej przewód pokarmowy nabywa zdolności strawiania i wyzyskiwania pasz trudno strawnych i mało pożywnych. Zdolność ta będzie dla niej, jako przyszłej krowy, bardzo cenna, bo jako sztuka produkcyjna będzie produkowała tanio.

Teraz musimy poruszyć jeszcze bardzo ważną kwestyę, którą jest wiek, w jakim należy stanowić jałówki. Pod tym względem grzeszy się strasznie. A nawet nazwałbym to zbrodnią, jeżeli jałówkę stanowi się tak wcześnie, jak to u nas tak często jest w zwyczaju. Jedną z najgłówniejszych przyczyn, że bydło rasowe u włościan degeneruje (marnieje w najbliższym potomstwie), jest właśnie za wczesne stanowienie. Gdyby towarzystwa opieki nad zwierzętami były silnie rozwinięte, to one powinny karać takich hodowców, którzy jałówki pozwalają stanowić w wieku półtorarocznym, a nawet wcześniej. Ten ciężki grzech przeciw racyonalnej hodowli jest, niestety, tak częsty, iż byłoby najbardziej wskazane wydanie specyalnej ustawy, zabraniającej pokrywanie jałówek za wcześnie. Nie wiele pomoże najstaranniejszy wychów jałówki rocznej, skoro ją potem za wcześnie pozwolimy pokryć. Nawet w rasach bydła wcześnie dojrzewających, przy bardzo silnem żywieniu, przed ukończeniem siedmiu kwartałów stanowić się jałówki nie powinno. Bardzo często uważa się jałówkę jako zdolną do pokrycia już z chwilą pierwszego ujawnionego popędu płciowego. Ten popęd płciowy u bydła nazywany latowaniem się, a występuje on, u sztuk nawet bardzo słabo rozwiniętych, stosunkowo wcześnie, bo zaraz po ukończeniu pierwszego roku życia. Nie jest to jednak zupełnie dowodem, iż jałówka taka jest już na tyle rozwinięta, że można ją bezkarnie stanowić. Mimo występującego popędu płciowego, nawet organa rodne nie są często jeszcze zupełnie rozwinięte, a cała budowa jałówki tak słaba, iż nie jest ona zupełnie przygotowana do okresu ciąży. Jałówka półtoraroczna, nawet silnie wyrośnięta, jest jeszcze do ciężarności nie dojrzała i do tego aktu dopiero z końcem siedmiu kwartałów zaledwie gotowa.

Gdy mimo tego odstanowimy ją za wcześnie, musimy się przygotować, iż ona z rozpoczęciem drugiego okresu ciężarności zostanie wstrzymana we wzroście. W tym bowiem czasie płód zaczyna się bardzo silnie rozwijać, do czego potrzebuje wiele soków żywotnych. Soki żywotne do budowy cielęcia są czerpane z krwi matki, która sama jeszcze do swojego rozwoju wiele ich potrzebuje. Organizm jałówki nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania dla dwóch istot. Znaczna część jej krwi zostanie zużyta na wykształcenie cielęcia z ujmą dla rozwoju jej samej. W ten sposób ani jałówka, ani cielę nie mogą się należycie rozwijać. Jałówka nawet mimo silnego żywienia zostanie powstrzymaną we wzroście, a przy gorszem żywieniu zmarnieje, ciele zaś przychodzi na świat słabowite, za delikatne. U jałówki wystąpić mogą jeszcze dwa gorsze objawy. Jej układ kostny, jeszcze nie stwardniały, pod wpływem ciężaru cielęcia i wód płodowych zostanie zniekształcony. Grzbiet może się silnie wygiąć, nogi pokrzywić, a klatka piersiowa, która w tym czasie powinna się silnie rozwijać, uciskana przez płód, nie może się rozróść i pozostanie już na całe życie szczupłą. A słaba klatka piersiowa i nierozwinięte płuca są najpodatniejsze na przyjęcie gruźlicy. Dalej, ponieważ przeważnie wszystkie soki odżywcze zostają zużyte na wykształcenie cielęcia, a część tylko dla rozwoju jałówki, nie pozostanie już materyału na budowę gruczołu mlecznego, skutkiem czego ten rozwinie się słabo.

A więc, aby jałówka nasza została o kilka miesięcy wcześniej krową, naraziliśmy ją na zmarnienie i, na domiar złego, otrzymamy liche cielę. Tu leży także powód zupełnie błędnego zapatrywania, iż cieląt od pierwiastek przychowywać nie należy, bo one są słabe i źle się rozwijają. To ma miejsce rzeczywiście w tym wypadku, gdy jałówkę karygodnie za wcześnie odstanowimy. Trudno bowiem wymagać od sztuki, będącej jeszcze nierozwiniętą fizycznie i słabą, aby wydała silne i zdrowe potomstwo. To się odnosi tak dobrze do wszystkich zwierząt domowych, jak i do ludzi. W dobrej, postępowej hodowli takiego fałszywego zapatrywania już niema. Utrzymuję z całą stanowczością, że cielęta od dobrze wychowanych pierwiastek, w odpowiednim czasie stanowionych, są dla nas tak samo cennym materyałem hodowlanym, jak potomstwo krów starszych. W przeciwnym wypadku byłby trudnym do wytłómaczenia fakt, dlaczego na pierworodnem potomstwie u bydła ma ciężyć jakaś klątwa, a u innych zwierząt — no i u ludzi — nie. Tu za winy hodowcy odmawia się najniewinniejszemu cielęciu prawa do życia!

O ile hodowcy nie są skłonni przychowywać cieląt od pierwiastek, o tyle chętnie a bezkrytycznie przychowują je od krów często bardzo starych. Od takich to właśnie krów, dla ich podeszłego wieku i wyniszczenia przez produkcyę, cieląt przychowywać nie należy. Od takich sztuk potomstwo napewno nie będzie silne i zdrowe. Przyjęte jest wogóle, iż od krów powyżej ośmiu lat cieląt przychowywać nie można. Granica ta jednak nie da się dokładnie oznaczyć; wszystko to zależy od żywotności krów a więc jest wysoce indywidualne, następnie od ich rasy, utrzymywania itd. Prędzej niszczy się organizm krów bardzo mlecznych, a źle żywionych, niż złych dójek lub silnie żywionych; prędzej starzeje się krowa rasy np. fryzyjskiej, niż polskiej czerwonej. O ile taka fryzka po ośmiu latach może być do przychowku cieląt niezdatna, to krowa rasy polskiej czerwonej jeszcze po 10-ciu latach może dawać doskonałe potomstwo. Sprawę tę poruszymy w swojem miejscu przy omawianiu utrzymywania krów.

Jeżeli w hodowli postępowej, nawet przy rasach

wcześnie dojrzewających i przy sztukach silnie żywionych, termin stanowienia jałówek został ustanowiony zasadniczo na 1 rok i trzy kwartały," to jasnem jest, iż termin ten w przeciętnej hodowli musi być późniejszy. W naszych stosunkach hodowlanych i naszym klimacie należy przyjąć jako zasadę, iż jałówkę można stanowić dopiero z końcem drugiego roku życia. Termin siedmiu kwartałów jest odpowiedni przy bydle fryzyjskiem, ale silnie żywionem, zwłaszcza w pierwszym roku życia. Poniżej tego wieku, nawet wobec tak pomyślnych warunków hodowlanych, schodzić nam nie wolno.

Czasem można spotkać hodowców, którzy popadają w inną ostateczność, stanowią bowiem swoje jałówki, żywione bardzo licho, ekstenzywnie, dopiero w tym czasie, gdy one jako tako się rozwiną. Przy takiem złem żywieniu rozwój ten następuje bardzo późno. Miało to miejsce zwłaszcza na wschodzie, gdzie bydło chowano tylko jako producenta nawozu. Tam można było spotkać wypadki, że jałówki dopuszczano do stanowienia dopiero po trzech latach, a nawet i później. Jeżeli tam szło rzeczywiście tylko o fabrykacyę obornika, to oczywiście mogło to być obojętne, jeżeli jednak od takich jałówek chciano mieć później i krowy mleczne, to naturalna rzecz, iż postępowanie było bardzo błędne. Trzy lub czteroletnia jałówka robi się już właściwie wołem i jako takiej możnaby raczej używać do roboty, nie będzie z niej bowiem nigdy krowa mleczna, gdyż do tego czasu gruczoł mleczny zaniknie.

W hodowli postępowej czas stanowienia jałówek ustanawia się dla każdej sztuki osobno, zależnie od jej stopnia rozwoju, pochodzenia, pory roku i kondycyi. Uważny i światły hodowca sam tylko może oznaczyć napewno i dokładnie odpowiedni czas stanowienia danej sztuki. Dlatego to w oborach postępowych można zauważyć, iż jedne jałówki stanowi się w wieku siedmiu kwartałów, inne z końcem drugiego roku, lecz będą i takie, które jeszcze później zostaną odstanowione. W końcu mogą być i takie, które z końcem półtora roku już będą przeznaczone do stanowienia. Tu bowiem według jakiegoś szablonu postępować nie można.

Może nigdzie bezkrytyczny szablon nie jest tak szkodliwym, jak właśnie w hodowli, a to dlatego, że niema na świecie dwóch sztuk bydła identycznych pod każdym względem. Sprawę tę rozpatrzymy bliżej przy utrzymaniu krów i ich żywieniu.

Jeżeli odstanowiliśmy jałówkę w czasie odpowiednim, to do drugiej połowy ciężarności nie wymaga ona specyalnych starań. Z chwilą jednak, gdy w drugiej połowie okresu objawy ciąży zaczną występować wyraźnie, trzeba się jałówką zaopiekować. Przedewszystkiem musimy ją silnie żywić, i to tak dalece, aby ona przed wycieleniem wyglądała doskonale, bo prawie w kondycyi podpasionej. Przy takiem postępowaniu i jałówka i ciele rozwiną się normalnie. I znowu możnaby się spotkać z zarzutem, iż sztuki opasione trudno się cielą. Zapatrywanie to, jak wiele innych, jest także fałszywe. Za taki ciężki poród uważa się wypadki dłuższego rozwiązania, połączone z silnymi bolami. Silne bole porodowe są jednak normalne i przez naturę przeznaczone i tych też zupełnie obawiać się nie potrzeba. Praktyka stwierdza, iż daleko mniej trzeba się obawiać następstw po ciężkim porodzie, jak po bardzo lekkim. Z praktyki długoletniej twierdzę, iż daleko mniej miałem wypadków zachorowań poporodowych po ciężkich porodach, aniżeli po lekkich i takich właśnie najwięcej się bałem. Najlepszy dowód, iż podpasienie krów przed wycieleniem nie jest szkodliwe, mamy we Fryzyi. Tam bowiem widzi się, iż każda krowa z reguły przed wycieleniem dochodzi do kondycyi niemal opasowej, a mimo tego bardzo często zachodzi wypadek, iż krowa cieli się sama na pastwisku bez jakiejkolwiek pomocy ludzkiej.

Przyczyny nienaturalnie ciężkich porodów i ich następstwa leżą gdzieindziej. Używanie do stanowienia buhaji ordynarnych z ciężkimi, wielkimi łbami i rogami, stanowienie przedwczesne jałówek, brak ruchu u cielnych sztuk, ekstenzywne żywienie, nieumiejętna, gorączkowa pomoc przy porodzie, to są przedewszystkiem powody ciężkich porodów i takichże następstw poporodowych, a nie dobry, pełen zdrowia wygląd krowy lub jałówki. (Ciąg dalszy nastąpi.)

# Drobne porady.

**W sprawie użycia krów do uprawy roli**. „Kto sieje tatarkę żoną na Barbarkę, a krowami orze, tego nie pytaj czy szczęśliwy, lecz czy wyżyć może“. Stara ta ludowa przypowiastka dowodzi, że orka krowami w Polsce już dawno była w użyciu. — Z czasem jednak zaniechano jej zupełnie, gdyż przynajmniej w Małopolsce nie zdarzyło się nam nigdy widzieć krów używanych do robót w polu lub do zaprzęgu, a jednak byłoby to z wielką korzyścią dla drobnych gospodarstw włościańskich, w których nieraz utrzymanie koni rujnuje poprostu właścicieli. Taki właściciel paromorgowego gospodarstwa ma zaledwie kilka dni w roku pracy sprzężajem na swej roli, a jeżeli koni nie utrzymuje, to zdany jest na łaskę tych, którzy je mają i wtedy tylko posiadacze koni za bardzo sutem wynagrodzeniem dają się uprosić do roboty, jeżeli już swoją ukończyli a innego zarobku dla koni nie mają. Właściciel paromorgowego gospodarstwa jeżeli posiada konie, to po ukończeniu robót polnych, które zaledwie parę dni trwają, zmuszony jest oglądać się za zarobkiem, a tego często niema, zwłaszcza w okolicach oddalonych od centrów większych i od kolei. Konie takiego właściciela tygodniami całymi nic zgoła nie robią, chyba tylko szkody w polu na dworskich łanach i łąkach.

Wskutek przeciągającej się do nieskończoności wojny, stosunki te jednak zmieniły się radykalnie; takich próżnujących koni już niema, bo wogóle brak jest koni ogromny. Obecnie można w niektórych okolicach widzieć i u nas krowy zaprzęgane do pługa, ale jeszcze na ogół rzadko z tem spotkać się można, a jednak dla małorolnych rzecz ta wielkiego znaczenia. W Czechach i na Morawie nawet bardzo zamożni „sedlacy“ używają li tylko krów do robót polnych, krowy te wyglądaja znakomicie i, jak mieliśmy sposobność widzieć, dają jeszcze 7 litrów mleka dziennie w czasie roboty, w czasie zaś wolnym od robót dają dwa razy więcej. W Czechach zaprzęgają krowy w chomątach, ozdobionych wstążkami i siatką nicianą misternej roboty, która okrywa niemal całą krowę, chroniąc ją od much i bąków. Malowniczo wygląda taki zaprzęg w wozie naładowanym snopami zboża, sedlak siedzi na wierzchu i kieruje taśmowymi lejcami całym zaprzęgiem. Ładunek wozu wynosi nieraz zwyż 10 q.

W obecnych czasach, kiedy brak jest koni, sądzimy że na czasie jest zwrócić uwagę naszych rolników na to i zachęcić do użycia krów do robót polnych. Nie — jeden właściciel większego obszaru może w ten sposób przyjść sobie z pomocą i obrobić kilkanaście morgów

roli, która darmo leży, nieuprawiana z braku sił pociągowych. Ubytek mleka wynagrodzi mu stokrotnie zwięks ona produkcya zboża.

Każdą krowę, nawet i starszą, można łatwo przyuczyć do zaprzęgu, jednak nie batem i pałką, jak to się u nas często praktykuje przy użyciu wołów, lecz łagodnem i życzliwem obchodzeniem się ze zwierzęciem, które pragniemy nagiąć do tego celu. Parę kawałków chleba z solą więcej tu pomoże. niżli bicie i krzyki dzikiej hałastry, które ogłupia i znarawia każde zwierzę przyuczane do pracy. Nie należy szczególniej krępować zbytnio twardym sznurem rogów bydlęciu przy nasadzie, gdyż to powoduje ból i zniecierpliwia w wysokim stopniu zwierzęta, lepiej jest wcale nie dawać sznura na rogi, lecz zastąpić go kantarem, do którego przymocowuje się powróz lub lejce.

Krowom użytym do pracy należy dawać karmę więcej treściwą. W większych gospodarstwach, gdzie praca trwa bez przerwy, krowy do niej powinno się brać na zmianę. *Leon Starkiewicz.*

# Wiadomości bieżące.

**Sprostowanie**. Dowiadujemy się, że na zjeździe ziemian w dniu 8. i 9. stycznia b. r. niedokładnie ujęto na niem myśl przemówienia p. K. Krusensterna, a zatem i mylnie ją przedstawiono w sprawozdaniu z onego zjazdu, pomieszczonego w No 3. naszego czasopisma. Referent przedstawił swą myśl mniej więcej w tych słowach:

„Gdyby wszystkich pracujących na roli w Polsce obdzielić równo, wypadłoby po 6·6 ha na rodzinę, czyli że po niedługim czasie nie starczyłoby znów ziemi na wyżywienie pracujących na niej. Dlatego prócz fikcyjnych podziałów trzeba szukać innych rzeczywistych sposobów wyżywienia ludności rolniczej i nierolnej, t. j. mieszkańców miast i centrów przemysłowych. Sposobami tymi są przedewszystkiem zwiększenie produkcyi podniesienie poziomu wiedzy rolniczej, rozwój przemysłu rolniczego i innego. Pozatem są jeszcze sposoby zwiększ-nia dobrobytu ludności rolniczej, a więc komasacya grun ów, melioracye, spółki, ustawodawstwo spadkowe, kolonizacya kresowa i zagraniczna. Dla natychmiastowego zaspokojenia głodu ziemi małorolnych może t. zw. większa własność odstąpić dobrowolnie pewną część swoich użytków rolnych, ale - zdaniem referenta — cel ten osiągnąć się powinno bez przymusu wywłaszczenia i zostawiając pewne typy gospodarstw, potrzebne dla osiągnięcia w państwie polskiem produkcyi rolniczej takiej. aby uniknąć na przyszłość tych niedostatków aprowizacyjnych, które odczuwamy obecnie, a które są jedną z przyczyn, może najważniejszą, drożyzny. Na pierwszy podział winny iść dobra państwowe i własność publiczna. Pozatem ziemiaństwo może ponieść duże ofiary, które — zdaniem referenta — powinny zupełnie wystarczyć do osiągnięcia zamierzonego celu, ale żadną miarą nie powinno być podkopane w swojej egzystencyi, potrzebnej dla normalnego rozwoju państwa".

Wywody te udowadniał prelegent licznymi zestawieniami cyfrowymi i porównaniem z obrazem innych państw europejskich. Powtórzenie jednak tych cyfr, związanych w jedną całość, przekroczyłoby znacznie ramy niniejszego sprawozdania.

**Przeniesienie upoważnienia**. Główny Urząd Ziemski odwołał upoważnienie, wydane w myśl punktu e art. 2 rozporządzenia tymczasowego Rady ministrów z dnia 1. września 1919 (*Dz. u. p.* No 73/919, poz. 428) Związkowi Ziemian we Lwowie do prowadzenia na terenie b. zaboru austryackiego parcelacyi większych posiadłości ziemskich i przeniósł je na Bank Związku Ziemian, Tow. akc., dla ochrony ziemi we Lwowie.

**Nominacye.** Naczelnik Państwa postanowieniem z 12. i 24. grudnia 1919 r. mianował Dr Karola Malsburga zwyczajnym profesorem hodowli zwierząt, zaś Dr Kazimierza Idaszewskiego nadzwyczajnym profesorem miernictwa elektrotechnicznego w Szkole politechnicznej we Lwowie.

# Organizacya pomocy rolnej.

**Odbudowa rolnictwa w Rzeczypospolitej polskiej**. W końcu ubiegłego miesiąca odbyło się w Warszawie posiedzenie sejmowej komisyi rolnej, na której minister rolnictwa przedłożył projekt ustawy o zagospodarowaniu odłogów gruntowych na obszarze Rzeczypospolitej polskiej i ziem wschodnich. Projekt ustawy brzmi następująco:

„Celem gospodarczego uporządkowania zniszczonych w czasie wojny obszarów Rzeczyposp. polskiej, oraz ziem wschodnich, zajętych przez wojsko polskie, jak też w celu zwiększenia produkcyi rolnej na potrzeby aprowizacyi publicznej, poleca się rządowi niezwłocznie przedsięwziąć niezbędne środki i zarządzenia ku zagospodarowaniu, zużytkowaniu i obsianiu gruntów użytkowych, leżących odłogiem.

Na cele związane z wykonaniem zadań, wymienionych w art. 1., przyznaje się rządowi na rachunek Ministerstwa roln, na czas do 1. stycznia 1921 roku, kredyt nadzwyczajny do wysokości jednego miliarda marek.

Kredyt powyższy podlega, stosownie do potrzeb, zużyciu na pokrycie kosztów zagospodarowania odłogów, leżących zarówno w granicach państwa, jak też na obszarze ziem wschodnich, wedle jednolitego planu. Kredyt ten jest zwrotny na warunkach ustalonych przez ministra rolnictwa w porozumieniu z ministrem skarbu."

Minister rolnictwa Dr Bardel wygłosił na ten temat obszerne *expose*, z którego przytaczamy momenty ważniejsze.

Ilość ziemi, leżącej odłogiem, wynosi mniej więcej w Polsce:

| | |
|---|---|
| we wschodniej Małopolsce . . . . . . | 2,209 000 mg. |
| na ziemiach białoruskich . . . . . . . | 2,500.000 „ |
| na Wołyniu . . . . . . . . . . . . | 1,500 000 „ |
| w Królestwie Polsk. (22 pow.) około. . . | 1,000 000 „ |

Ogółem ilość ziemi, leżącej odłogiem, wynosi od 7—8 milionów morgów. Działalność Ministerstwa rolnictwa w kierunku zagospodarowania odłogów gruntowych iść będzie w kierunku: 1) znawożenia ziemi; 2) uprawienia ziemi; 3) obsiania ziemi.

Co do zużytkowania owego 1 miliarda marek, to w poszczególnych prowincyach zużytkowanoby:

| | | |
|---|---|---|
| na Małopolskę zachodnią . . . . . | 50 | milionów marek |
| na Małopolskę wschodnią . . . . | 400 | „ „ |
| na Kongresówkę . . . . . . . . | 250 | „ „ |
| na kresy wschodnie . . . . . | 100 | „ „ |
| rezerwa . . . . . . . . . . . | 200 | „ „ |

Po obszernej dyskusyi uchwalono na komisyi przyjąć projekt ustawy, przedłożonej przez ministra rolnictwa, a referat na pełnym Sejmie powierzyć p. Janowi Dąbskiemu.

Zużytkowanie powyższych 400 mil. Mk na cele odbudowy rolnictwa w Małopolsce wschodniej będzie powierzone Inspektoratowi okręgowemu pomocy rolnej we Lwowie, wedle projektu, który w najbliższych dniach zostanie ustalony. Nadmieniamy przytem, na podstawie informacyi kierownika I. O. P. R. we Lwowie prof. Br. Janowskiego, że akcya projektowana nie wyklucza bynajmniej prowadzonej już obecnie, tem samem, że pozostałe jeszcze z ogólnej przez Sejm uchwalonej kwoty 125 milionów koron na zakupno inwentarzy żywych, martwych i nasion, będzie w najbliższej przyszłości wypłacone.

# Rozporządzenia władz.

**Rozporządzenie Ministra aprowizacyi i Ministra rolnictwa i dóbr państwowych w przedmiocie obrotu zbożem siewnem jarem w roku gospodarczym 1919/1920**. Zgodnie z art. 1., 3., 4., 9., i 10. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920 (*Dz. u. p.* Nr 89, poz. 485) wydane zostaje następujące rozporządzenie:

Art. 1. W myśl art. 3. ustawy z dnia 18. listopada 1919 o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920, kupno i sprzedaż zboża do siewu, jako to: pszenicy jarej, żyta jarego, owsa i jęczmienia, znajdujących się w wolnym

obrocie, ograniczeniom prawnym nie podlega. Jedynie przy przewozie wymagane są zaświadczenia starostwa, że dane zboże zostało nabyte od producenta, który przepisany kontyngent odstawił lub obowiązkowi dostaw nie podlega.

Art. 2. Ministerstwu rolnictwa i dóbr państwowych, a na terenie b. zaboru austryackiego Inspektoratom okręgowym pomocy rolnej w Krakowie i Lwowie, jak również osobom i instytucyom przez nie upoważnionym przysługuje prawo zakupu zboża siewnego jarego na cele pomocy rolnej bezpośrednio od producentów, z zaliczeniem tegoż na poczet dostaw kontyngentowych. Po dokonaniu zakupu wydane zostaje producentowi zaświadczenie, wskazujące ilość i jakość zakupionego zboża. Zaświadczenie winno być w terminie 14 dniowym przedstawione staroście do ewidencyi. Opatrzone takiem zaświadczeniem zboże zwolnione jest od rekwizycyi.

Art. 3. Gospodarstwa nasienne, w których zboże siewne jare zakwalifikowane zostało przez odpowiedne instytucye (na ziemiach b. zaboru rosyjskiego przez Sekcyę nasienną Centralnego Towarzystwa rolniczego, w b. zaborze austryackim przez Komisye nasienne przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem w Krakowie i Lwowie), zwolnione są od dostawy tej ilości zboża na kontyngent, która została zakwalifikowana i zakupiona na pomoc rolną przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, Inspektoraty okręgowe pomocy rolnej oraz osoby i instytucye przez nie do tego upaważnione — po przedstawieniu odnośnych zaświadczeń starostom. Powinny jednak do dnia 1. czerwca 1920 r. przedstawić starostwu dane o zużytkowaniu danego zboża.

Art. 4. Ładunki zboża, zakupionego przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, Inspektoraty okręgowe pomocy rolnej w Krakowie i Lwowie, jak również osoby i instytucye przez nie do tego upoważnione, winny być przewożone statkami i kolejami jako transporty rządowe, za listami przewozowymi, stosownie do istniejących w tej mierze przepisów. Powyższe listy przewozowe wydawane będą przez Minissterstwo rolnictwa i dóbr państwowych.

Art. 5. Staroście przysługuje prawo wydawania zezwoleń na zakup drobnych ilości zboża siewnego jarego wewnątrz powiatu od producentów z zaliczeniem na kontyngent, w wypadkach, gdy dany rolnik zboża do siewu nie posiada i nie jest w stanie ponosić kosztów, związanych z zakupem zboża z ponad kontyngentu.

Art. 6. Zezwolenia na wywóz zboża siewnego jarego do obszarów podległych Komisarzowi generalnemu ziem wschodnich, w granicach przeznaczonych na ten cel ilości, wydaje Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych.

Art. 7. Na ziemiach b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru austryackiego obowiązują następujące ceny na zboże siewne jare:

1. za zboże oryginalne ceny nie są ograniczone i ustanowione zostają stosownie do porozumienia pomiędzy sprzedawcą i nabywcą;

2. za 100 kg zboża zakwalifikowanego pierwszych dwóch odsiewów, dostarczonego na poczet kontyngentu i sprzedanego Ministerstwu rolnictwa i dóbr państwowych, Inspektoratom okręgowym pomocy rolnej oraz osobom i instytucyom przez nie do tego upoważnionym — 300 Mk;

3. za 100 kg takiego samego zboża siewnego dalszych trzech odsiewów owsa, żyta jarego i pszenicy jarej — 250 Mk, jęczmienia — 220 Mk;

4. cena za zwykłe oczyszczone zboże siewne, zakupione przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, Inspektoraty okręgowe pomocy rolnej oraz osoby i instytucye przez nie do tego upoważnione, na pomoc rolną, a więc zaliczone na kontyngent, jest o 30 prc. wyższą od cen, ustanowionych dla zboża objętego przymusową dostawą w roku gospodarczym 1919/20, z doliczeniem premii za owies w sumie 30 Mk za 100 kg. Ceny obowiązują loco stacya załadowania.

Art 8. Obrót zbożem siewnem jarem, pochodzącem z ilości kontyngentowych, dozwolony jest do dnia 15. maja 1920 r.

O ile po tym dniu zostawałyby pewne ilości niezużytkowanego jarego zboża siewnego, a zaliczonego na kontyngent tak u urzędów, instytucyj i osób do skupu tego zboża uprawnionych, jak i u producentów, należy zboże to przekazać miejscowemu starostwu najpóźniej do dnia 1. czerwca 1920 r.

Art. 9. Do wydania rozporządzeń w sprawie obrotu zbóżem siewnem jarem na ziemiach b. zaboru pruskiego upoważniony jest departament aprowizacyjny Ministerstwa dla b. dzielnicy pruskiej.

Art. 10. Winni niestosowania się do przepisów, zawartych w rozporządzeniu niniejszem, podlegają karom przewidzianym w art. 10. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920.

Art. 11. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia ogłoszenia go w *Dzienniku ustaw Rzeczyposp. polskiej.*

Warszawa, d. 8. stycznia 1920 r.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych: *Bardel*, m. p.
Minister aprowizacyi: *St. Śliwiński*, m. p.

**Ustawa o obrocie ziemiopłodami.** Uchwalona na posiedzeniu Sejmu 23. stycznia ustawa w sprawie zmiany art. 2. ustawy z 18. listopada 1919 o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920, zawiera następujące postanowienie:

Płody dostarczone w wykonaniu ustawy z 29. lipca 1919 do obrotu ziemiopłodami, muszą być zaliczone na poczet kontyngentów nałożonych w myśl ustawy z 18. listopada 1919. Zwrot nadwyżki, gdyby się z porównania obu kontyngentów okazać miała, w żadnym wypadku nie może mieć miejsca.

Handel ziemiopłodami gospodarczymi u wytwórców po odstawieniu kontyngentów jest w granicach Republiki polskiej wolny, z ograniczeniami zawartemi w niniejszej ustawie.

Wytwórcy rolni, zamieszkali w poszczególnych miejscowościach, wsiach i osadach, mogą pozostałe po oddaniu kontyngentu ilości zboża pozbywać w wolnym handlu dopiero wtedy, gdy wszyscy inni zobowiązani w tej samej miejscowości do odstawienia kontyngentu i obowiązkowi temu zadość uczynią. Powiatowa władza adminstracyjna oznaczy i ogłosi termin dla każdej miejscowości, a nadto udzieli posiadaczom gospodarstw, obejmującym powyżej 10 morgów, którzy swoje kontyngenty odstawili, indywidualnych zezwoleń na prowadzenie wolnego handlu płodami rolnymi, kontyngentowi podlegającymi.

Ministrowi aprowizacyi przysługuje prawo zarządzić przymusowy wykup u producentów, posiadających gospodarstwa powyż 40 morgów ziemi ornej, po cenach oznaczonych przez Ministerstwo aprowizacyi, rolnictwa i dóbr państwowych, po wysłuchaniu opinii państwowej Rady aprowizacyjnej, wszelkich jadalnych ziemiopłodów, tak nieobjętych jak objętych tą ustawą, a pozostałych po dostarczeniu kontyngentu, z uwzględnieniem istotnych potrzeb spożywczych i gospodarczych producentów.

Prawo przymusowego wykupu może być stosowane i do ziemiopłodów znajdujących się w posiadaniu nabywców.

**Rozporządzenie Ministra aprowizacyi w przedmiocie ograniczenia przerobu zboża w zakładach przemysłowych.** Na mocy art. 9. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r. „O obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920“ postanawia się niniejszem, co następuje:

Art. 1. Zakłady przemysłowe, używające do produkcyi jako surowca zboża, a mianowicie: browary, słodownie, gorzelnie, drożdżownie, palarnie kawy zbożowej, fabryki krochmalu zbożowego nabywać mogą dla celów przerobu jedynie zboże ponadkontyngentowe od producentów, którzy przypadające na nich kontyngenty w całości dostarczyli na podstawie każdorazowego zezwolenia, wydanego przez Ministerstwo aprowizacyi po porozumieniu się z Ministerstwem przemysłu i handlu, a poświadczonego przez starostę powiatu, w którem zboże ma być nabyte.

Zezwoleń na zakup zboża na obszarze Małopolski udziela wyżej wyszczególnionym zakładom przemysłowym Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie.

Gorzelnie rolnicze, które uzyskały od starostów zwolnienie ziemniaków na przerób, mogą otrzymywać bezpośrednio od starostów zezwolenia na użycie jęczmienia pozakontyngentowego do przerobu na słód w stosunku nie większym, niż 2% do ilości zwolnionych ziemniaków.